Nr. 6. Lwów, dnia 31 marca 1922. Rok LIV.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi: za I. kwartał, t. j. od 1/I do 31/III Mk 600.
Zobowiązania za zamówione czasopismo ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcją
Doc. Bronisława Janowskiego.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.
Rach. bieżący w P. K. O. Nr. 142,311.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:
Administracja „Rolnika“, tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

KAZIMIERZ ŻMIGRODZKI.

Zadania i cele powojennego rolnictwa.

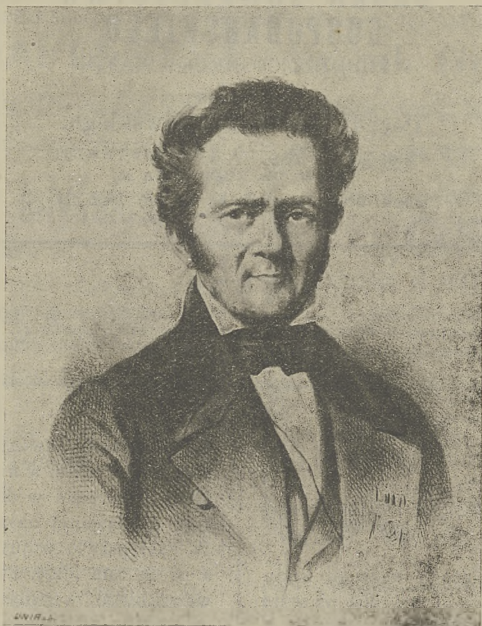
Mimo charakteru czysto rolniczego naszego kraju i jego wiekowej tradycji, gdzie zawód rolnika piastuje blisko 70% ludności, stan naszego rolnictwa przed wojną nie był świetny, jakby tego właściwie powinno się spodziewać i wymagać. Poza jednem Poznańskiem, które leżąc bliżej wpływów kultury rolnej niemieckiej, okazywało znaczne odchylenie na swą korzyść od reszty kraju, znaczna większość olbrzymiego obszaru rolnego nie była i nie jest należycie wyzyskana. Wina tego leżała oczywiście w wielu bardzo czynnikach na to się składających, z których najważniejszym bezsprzecznie był rozdział naszego kraju na trzy dzielnice, z których każda była odrębnie i inaczej administrowana, dalej w znacznych różnicach klimatu, gleby, kultury rolnej, środków komunikacji, a przedewszystkiem polityki agrarnej byłych państw zaborczych, forytujących swe macierzyste dzielnice na niekorzyść zabranych Polsce. Mimo tych wszystkich niekorzystnych warunków rolnictwo stale objawiało tendencję zmiany kierunku ekstenzywnego na intenzywny, czego dowodem były coraz lepsza wydajność z jednostki powierzchni, wzrost i większe zrozumienie należytej hodowli bydła, jak wreszcie dość znaczne uprzemysłowienie rolnicze (mam tu na myśli głównie cukrownictwo i gorzelnictwo).

Jak wszędzie tak i w rolnictwie wojna światowa porobiła znaczne i bardzo ciężkie wyrwy w całości, nieraz niemożliwe lub bardzo trudne do załatania. Przemarsze kilkakrotne wojsk swoich i obcych, wreszcie zalew bolszewicki pozostawiły namacalne i straszne ślady w rolnictwie. Popalone budynki gospodarcze, zrabowany i wyniszczony inwentarz żywy i martwy, poniszczone meljoracje rolne, a nie rzadko zryta rowami i pociskami gleba zmieniona w długoletnie nieużytki, oto rezultat tego walcowania naszego kraju przez wojnę światową. W następstwie wojny ujawniła się deprecjacja waluty, a co za tem idzie, nieprawdopodobne wprost podrożenie wszystkiego, a więc i w rolnictwie przedewszystkiem czynników koniecznej odbudowy tegoż i całej produkcji. Stąd wyłoniła się w całej swej ohydzie spekulacja i lichwa, dobijające wprost do reszty każdy śmielszy krok odradzającego się rolnictwa. Brak wszelki kredytu wewnętrznego, jak i zagranicznego, niemożliwość korzystania z zagranicznego wytworu w dziale zbożowym, nawozowym, czy maszynowym, nie pozwoliły do tej pory na szybkie otrząśnięcie się z klęsk elementarnych. Do tego wreszcie wynikłe z ducha czasu reformy na polu agrarnym bardzo niekorzystnie odbijają się na rozwoju wielkiego rolnictwa. Stąd też wśród nawału tylu przeciwności i niedomagań rolnictwo obecne, chcąc dźwignąć się z zastoju i zająć należne właściwe stanowisko w szeregu gałęzi naszej wytwórczości, musi bezwarunkowo przystosować się do konieczności chwili i przybrać nową szatę.

Jedną z najważniejszych przyczyn do tego są, jak wspomniałem, nasze reformy agrarne. Określają one *maximum* posiadania dla każdego właściciela rolnika, a tem samem wpływają na zmianę charakteru dotychczasowego gospodarstwa. Znikną latyfundja i większe folwarki, spadną ceny zboża, wzrośnie drożyzna robocizny, ustąpi dowolny system gospodarstwa, a jego miejsce musi zająć ściśle określony i nakazany nowymi warunkami system.

Z konieczności tej więc gospodarstwo nowoczesne powojenne musi przybrać przeważnie formy gospodarstwa a) pastwiskowego, b) przemysłowego c) nasiennego.

Przejdźmy po koleji te trzy formy, najwięcej racjonalne w obecnych stosunkach. Dotychczasowy system przeważnie zbożowy naszych gospodarstw musi ustąpić. Już dość wcześnie zaznaczył się u nas kierunek hodowlany-pastwiskowy w gospodarstwie, na wzór podobnej przemiany dokonanej na zachodzie, w Niemczech. Zmniejszone pod względem obszaru nowoczesne gospodarstwo folwarczne, chcąc utrzymać się na należytym poziomie kulturalnym, a przedewszystkiem i dochodowym, musi dążyć do jak największej intenzywności w produkcji. Tylko bowiem jako takie wytrzyma wszystkie niekorzystne zewnętrzne wpływy i ataki. Stąd musi nowoczesny rolnik zaangażować w swym rolnym warsztacie jak największą ilość kapitału i pracy, by móc z niedużego obszaru wydobyć jak największy efekt. Atoli intenzywność w samej produkcji zbożowej z lekceważeniem gałęzi hodowlanej nie prowadziłaby do celu, czego przykład mamy na Niemczech, gdzie rolnictwo osiągło już stopień bardzo wysoki, jednakże kosztem zbyt wielkich ofiar w kapitale i pracy, mało oprocentowanych, co skłoniło Niemców, że z całym impetem nawrócili ku gałęzi hodowlanej i systemowi pastwiskowemu. Nie chcę zbyt przewlekać sprawy wyliczaniem korzyści i przewagi tego systemu nad innym. Przedewszystkiem ogromna łatwość przejścia w niego z innego dotychczasowego, dalej taniość gospodarstwa ze względu na mniejsze koszta produkcji pastwiska od innych płodów rolnych, mniejsze zapotrzebowanie robocizny i sprzężaju oraz budynków gospodarczych. Wreszcie niebywały rozwój należytego materjału hodowlanego. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że hodowla na pastwisku jest jedynie racjonalną hodowlą. Tu tylko możemy pielęgnować ładne i zdrowe sztuki i dochować się należytego potomstwa, gdzie świeże powietrze, ciągły ruch, światło i doskonała świeża pasza stanowią wymarzone wprost warunki hodowlane. Na nic się zdadzą sprowadzania zagranicznej pstrokacizny fryzów, oldenburgów, simentalerów czy szwyców, jeśli rasy te będą karlały w naszych klatkach i norach stajennych. Nie szukajmy zresztą obcego materjału za drogie pieniądze, bo u siebie mamy doskonały w bydle czerwonem polskiem. Wybór należytych okazów, ratowanie ich przed zagładą i degeneracją, oto powinno być zadaniem naszej hodowli w racjonalnem gospodarstwie pastwiskowem. Jednakże system pastwiskowy wtedy tylko wyda owoce, jeśli będzie racjonalnie przeprowadzony i wykonany. Wszelkie bowiem najgenjalniejsze pomysły, nieumiejętnie i źle wykonane, będą poronione. Dlatego przed zaprowadzeniem nowych zmian należy przeprowadzić należytą kalkulację gospodarstwa, rozpatrzyć się we wszystkich za i przeciw. Trudno bo-



Michał Oczapowski.

M. GÓRSKI.

Michał Oczapowski
jako gleboznawca.
(z portretem*)

Autorem pierwszego podręcznika gleboznawstwa w języku polskim jest nadzwyczajnie płodny pisarz rolniczy, szeroko znany w literaturze polskiej rolniczej, Michał Oczapowski.

Urodzony w 1788 r. w powiecie słuckim, w dobrach Pociejki, był Michał Oczapowski synem miejscowego proboszcza unickiego. Początkowo kształcił się w gimnazjum w Słucku, później na Uniwersytecie wileńskim i tu, mając lat 24, otrzymuje tytuł doktora filozofji. Po kilkuletniej pracy na roli udaje się na dalsze studja do słynnej Akademji rolniczej w Möglinie, gdzie pracuje pod kierunkiem słynnego na świat cały Albrechta Thaera. Następnie podróżując, zwiedza najlepsze gospodarstwa w Niemczech, Holandji, Francji i Anglji, co oczywiście stanowi świetne dopełnienie studjów w Möglinie. Po powrocie do kraju został powołany przez Uniwersytet wileński na katedrę gospodarstwa wiejskiego. Jako profesor, Oczapowski stara się usilnie o uzyskanie odpowiedniego warsztatu, na którym mógłby rozwinąć działalność demonstracyjną i naukową. Po długich staraniach, Rada Uniwersytetu wyznacza mu jeden ze swoich folwarków, Świątniki, jako pole do doświadczeń i zaprowadzenia wzorowego gospodarstwa. Niestety, zapewne wskutek braku funduszów, Oczapowski ze Świątnikami nie umiał sobie poradzić i tak na niczem spełzła myśl założenia pierwszej w Polsce stacji doświadczalnej rolniczej. Po zwinięciu Uniwersytetu wileńskiego był Oczapowski jakiś czas wizytatorem szkół, a w roku 1835 zostaje dyrektorem Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. Na tym stanowisku pozostaje aż do roku 1853. Umarł w rok później, 1854 r.

Michał Oczapowski był pisarzem niezwykle płodnym w dziedzinie podręczników, którymi objął niemal całość wiedzy rolniczej i trzeba przyznać, że zwłaszcza jego pierwsze dzieła stoją na wysokości ówczesnych pojęć naukowo-rolniczych. Nie będziemy się tu jednak zajmowali wartością wszystkich dzieł Oczapowskiego, a zwrócimy tylko uwagę na jego prace z dziedziny gleboznawstwa.

Pierwszem dziełem, jakie Oczapowski opublikował, był podręcznik gleboznawstwa, zatytułowany „Zasady agronomji czyli nauki o gruntach". Książka ta wyszła w roku 1819 w Wilnie nakładem i drukiem A. Marcinkowskiego i obejmuje 177 stronic druku.

*) Portret ten znajdował się w kancelarji Dyrekcji byłej Akademji rolniczej w Dublanach. W roku 1919 został zniszczony barbarzyńską ręką Rusinów, przypadkowo zachowało się tylko zdjęcie fotograficzne.

wiem na gwałt zakładać gospodarstwo pastwiskowe na terenie, który absolutnie nie nadaje się do tego celu z powodu charakteru gleby, klimatu czy innych. Tu już tylko znajomość lokalnych stosunków będzie rozstrzygać.

W związku z gospodarstwem pastwiskowem będzie figurować na pierwszym planie hodowla bydła.

Tylko nie wielki obszar poświęcony uprawie zbóż, głównie na własne potrzeby, ale i ten mały obszar, przy obfitości nawozu, dzięki szeroko rozwiniętej hodowli, możemy postawić na wysokim poziomie intenzywnej gospodarki, osiągając wysokie plony. Dla zapewnienia dostatecznej paszy dla rozwijającej się hodowli bydła w systemie pastwiskowym naszego gospodarstwa zaprowadzimy duże zmiany na korzyść roślin pastewnych, co znów pociągnie za sobą coraz większą intenzywność tegoż. A więc przedewszystkiem siew dostatecznej ilości koniczyn na siano, jak i okopowych, a głównie buraków, będzie wyrazicielem na zewnątrz nowego systemu. Eksploatacja nowego warsztatu pracy niechybnie sowicie się opłaci; tak materjał hodowlany, jak rzeźny, uzyskany w tych warunkach, będzie pierwszej jakości, a więc i popyt na niego niebywały. Produkta, jak mleko i jego przetwory, doprowadzimy tak pod względem ilości jak i jakości do wymaganych i zadowalających granic. Dlatego też szybka i ochocza praca na polu tworzenia gospodarstw pastwiskowych, o ile tylko pozwalają na to miejscowe warunki, powinna być tą deską ratunku w obecnych powojennych stosunkach.

Drugą formą nowoczesnego gospodarstwa będzie gospodarstwo uprzemysłowione. Jako takie możemy rozumieć gospodarstwo mające własne objekty przemysłowe na miejscu, jak cukrownie, gorzelnie, krochmalarnie i t. p., czy też stojące w stosunku i charakterze niejako kooperatywy do gospodarstwa je posiadającego. Trudno bowiem wymagać, by każdy okrojony obecnie folwark pozwalał sobie na miljonowe inwestycje fabryczne, gdzie dziś ciężko nieraz przychodzi uzupełnić nieduże nawet braki. Na budowę zakładów przemysłu rolnego może pozwolić sobie magnacki majątek, korzystając z posiadanego potrzebnego kapitału, koniecznego obszaru o odpowiedniej glebie pod plantacje fabrycznego ziemiopłodu. Reszta, drobny, szary ogół może i powinien w razie możności przystąpić w formie towarzystwa akcyjnego do tegoż przemysłu rolnego. Tworzenie takich spółek akcyjnych w tym przemyśle uważam nawet za więcej wskazane, gdyż wspólne zyski więcej zachęcałyby producentów wszystkich do gorliwej pracy koło wspólnego dobra. Pewne więc tylko, najlepiej nadające się z powodu wyżej podanego punkta, będą centrami tego przemysłu, w koło niego leżące folwarki będą jego plantacją, skąd będzie mógł czerpać siły żywotne.

Co do samego rodzaju przemysłu rolnego to należałoby dać pierwszeństwo cukrownictwu, które w Polsce wogóle, a w Małopolsce w szczególności jest ogromnie zaniedbane, mimo odpowiednich warunków. Nie jestem za bezwzględnem wytępieniem gorzelnictwa, gdyż i ta gałąź przemysłu rolnego musi istnieć, zwłaszcza, gdy ma należyte warunki rozwoju, głównie glebę ziemniaczaną, który to typ przeważa w naszym kraju. Wszędzie jednak, gdzie tylko uprawa buraka nie napotyka na trudności, winna plantacja tej rośliny być rozpowszechnianą. Nie będę tu znów wyolbrzymiał zalet tej uprawy i związanego z nią przemysłu. Wszak wszyscy je dobrze znamy. Uprawa okopowych, to dźwignia intenzywnej gospodarki — wysoka kultura ziemi, głęboka uprawa, obfite nawożenie, stosowanie najnowszych zdobyczy z zakresu techniki maszyn i narzędzi. Uboczne zyski z plantacji buraka w postaci liści, wytłoków, czy melasy, zwłaszcza przy hodowli, też nie są do pogardzenia. Pole mamy znów do należytego opasu. Dochody z uzyskanych przetworów cukru same mówią za siebie.

Druga forma przemysłu rolnego to gorzelnictwo. Jak już zaznaczyłem, i ono powinno się rozwinąć napowrót, zwłaszcza na glebach jemu właściwych, gdzie o plantacji buraka nie może być mowy. Prócz tych

---

Stosownie do ówczesnych poglądów, dla Oczapowskiego gleboznawstwo jest tylko bardzo ważną podstawową częścią rolnictwa, bo »najpierwszym obowiązkiem rolnika, wszelkie inne poprzedzającym, jest poznać ziemię, na której gospodarzyć zamyśla. Poznanie zaś to zależeć będzie na gruntownej znajomości części, do składu tak warstwy ziemi rodzajnej, jako też i warstwy pod nią będącej wchodzących; na oznaczeniu własności tak fizycznych jako i chemicznych we względzie działania tak nawzajem na siebie, jako i na i inne ciała je otaczające".

Dzieło swoje zaczyna Oczapowski od „rysu krótkiego geologji rolniczej", w którym zajmuje się skałami glebotwórczemi i wietrzeniem tych skał, biorąc za przykład granit, następnie zaś przechodzi do rozpatrzenia składowych części gleby, któremi według niego są: glina, piasek, margiel, ziemia roślinna;[1]) wreszcie mówi o rozmaitych gatunkach gruntów i ich „wewnętrznej wartości". W tym ostatnim rozdziale traktuje Oczapowski klasyfikację gleb, opartą na klasyfikacji A. Thaera. Wogóle powiedzieć można, że całe dzieło Oczapowskiego jest oparte na naukach A. Thaera, którego gorącym a wiernym uczniem został Oczapowski aż do końca swego życia, a wierności tej nie zdołały zachwiać nawet przekonywujące dzieła Liebiga[2]).

Chociaż klasyfikacja gleb podana przez Oczapowskiego, nie jest orginalna, to jednak, ponieważ jest to pierwsza w tym kierunku próba w literaturze polskiej, chcemy jej poświęcić tutaj kilka chociaż wierszy. Punktem wyjścia do zrozumienia klasyfikacji Oczapowkiego może być następujące zdanie: »Dotąd w podziale gruntów stosowano się do ich stopnia żyżności i do natury płodów mniej więcej kosztownych[3]), które z siebie obficie wydawać mogły. Podział takowy dopóty błędnym i niedostatecznym być musiał, dopóki nie miał za zasadę znajomości gruntownej, części grunt składających. I przeciwnie, kiedy zaczęto dzielić i rozróżniać grunta podług natury składowych części[4]), nie miano względu na ich urodzajność i mniej dawano baczności na skutki, jakie na nich uprawa zwyczajna sprawowała. Trzeba zaś było koniecznie jedno z drugim połączyć „Połączenie tak rozległej i użytecznej praktyki z głębokością teorji, w tej ważnej części ziemiaństwa winniśmy nieśmiertelnemu Thaerowi". Stąd podział gleb według Oczapowskiego jest następujący: 1) Grunta próchniczne—czarnoziem; 2) Grunta gliniaste (mniej niż 40°/₀ piasku);

[1]) Ziemia roślinna = próchnica Mało zapewne jest znanem, że według mnie, nader udatny termin »próchnica« został do gleboznawstwa wprowadzony przez Oczapowskiego w III. wydaniu jego »Agronomji czyli nauki o gruntach« 1848 r.

[2]) Patrz wstęp Oczapowskiego do jego „Gospodarstwa wiejskiego" w II. wydaniu.

[3]) Ziemia pszenna, żytnia, jęczmienna i t. p. I. II. i t. d. klasy.

[4]) Grunta gliniaste, piasczyste, wapienne, próchniczne i t. p.

form przeróbki produktów gospodarstwa rolnego, szerokie pole otwiera się do zakładania krochmalarni, suszarni ziemniaków, browarów, drożdzarni, mleczarni, przeróbki jarzyn, owoców i t. p.

Chcę też tu wspomnieć o plantacji cykorji i jej przeróbce fabrycznej, która to gałąź przemysłu u nas jeszcze niejako w zaraniu, a której wartoby także trochę pracy poświęcić. Jest też możliwość wykorzystania ziemi w sposób uboczny poza rolniczy, przez wykorzystanie miejscowych warunków i zakładanie cegielni, cementowni i t. p. Zresztą zapobiegliwymu i sprytnymu przedsiębiorcy gospodarstwa nie trzeba wiele mówić, on sam potrafi poznać i ocenić, która forma gospodarstwa będzie mu w danych warunkach najwłaściwszą.

Jako trzecia forma nowego gospodarstwa uważam gospodarstwo nasienne.

Potrzebę racjonalnie prowadzonych gospodarstw nasiennych odczuwa cały kraj. Jako obszar czysto rolniczy produkujący przedewszystkiem zboże na codzienne potrzeby, powinien bezwarunkowo posiadać wytwórnie rodzimych odmian. Praktyka i długie doświadczenie uczy, że rośliny uprawne wyradzają się podobnie, jak to mamy w świecie zwierzęcym. Chcąc uniknąć następstw tego wyradzania się, a które to objawia się w zmniejszaniu się plonów z jednostki powierzchni, w jakości ziemiopłodu, jego odporności na szkodliwe różne wpływy i t. p. musimy, podobnie jak w hodowli zwierzęcej, od czasu do czasu doprowadzać nowe siły żywotne, nową krew. Trudno oczywiście wymagać, aby każde gospodarstwo folwarczne zaczęło u siebie produkować na małą czy wielką skalę hodowlę nasion roślin uprawnych. Jest to praca poważna i zadanie jest zbyt trudne. Nie każdy rolnik potrafiłby podołać zadaniu, gdyż tu nie wystarczy jego praktyka i niezbędna teorja rolnicza, tu potrzeba już pewnej specjalizacji, odpowiednich studjów i dłuższej praktyki w tej gałęzi produkcji. Dlatego też prowadzenie gospodarstwa nasiennego, jako rzecz uciążliwa i wymagająca dużo pracy i nakładu, nie każdemu się uda. Wyjątkowo więc tylko gospodarstwa i w ręku wyjątkowych o pewnem koniecznym zasobie wiedzy fachowej jednostek, mogą się pokusić o tę formę gospodarstwa. A warto swoją droga. Gospodarstwo takie to forma bardzo intenzywna. Dużo pracy, dużo nakładów robocizny i t. p, ale się też i opłaca. Produkcja, czy to zbóż siewnych, czy traw, czy okopowych wreszcie, jak zaznaczyłem, ma i zawsze może liczyć na powodzenie właśnie choćby dlatego, że gałąź ta gospodarstwa u nas prawie że zaniedbana. Te kilka stacji doświadczalnych w kraju, kilku zamiłowanych hodowców na tem polu, to rzecz znikoma w porównaniu do ogromu zadania i zapotrzebowania. Nie możemy bowiem lekkomyślnie sprowadzać nasion obcych z zagranicy, gdyż doświadczenie drogo nas będzie kosztować. Ziarno z obcego klimatu, innej gleby, innych wymagań, nie może wydawać plonów i rodzić tak samo u nas, często wprost w krańcowo odmiennych warunkach. Nieznajomość nasza i na tem polu drogo nas kosztuje. Dlatego najwyższy czas zaradzić złemu.

Tu w gałęzi tej rozróżnić by można cztery formy produkcji nasiennej: a) zbożową, b) traw, c) okopowych, d) warzyw.

Możeby z trudem przyszło pogodzić te cztery kierunki na jednem gospodarstwie równocześnie, ze względu na różnorakość wymagań roślin każdego z nich i przeładowania zbytniego pracą pełną trudu i pedanterji. Dlatego i tu pożądaną byłoby specjalizacja tych kierunków.

a) Gospodarstwo czysto zbożowe zajmowało by się jedynie produkcją naszych zbóż głównych, dążąc do wytworzenia możliwie najlepszych pod każdym względem odmian nowych, względnie ulepszając dotychczasowe drogą specjalnych zabiegów hodowlanych, jak selekcja, krzyżowanie i t p.

---

3) Grunta rędzinne[1]): a) rędzina miękka; b) rędzina twarda (40—60% piasku; 4) Rędziny piasczyste (60—80%) piasku); 5) Piaski rędzinne (80—90% piaski); 6) Piaski (90—94%) piasku); 7) Wydmuchy (94—100% piasku); 8) Grunta wapienne.

Wszystkie wymienione tutaj gleby dzielą się oprócz tego na pszeniczne, żytnie, jęczmienne, owsiane i t. d. i oprócz tego na klasy I., II., III. i t. d. Przy tym podziale na klasy pierwszorzędną rolę odgrywa zawartość próchnicy, która według ówczesnych pojęć była jedynem źródłem pożywienia dla roślin, ale uwzględnia się również głębokość warstwy uprawnej, jakość podglebia, stosunki wodne, wystawę i klimat.

W końcu swego podręcznika autor podaje metody fizycznego i chemicznego badania gleb, tak, że podręcznik jego mógł stanowić dobry wstęp do samodzielnych badań nad glebami.

Gdybyśmy się chcieli ogólnie wyrazić o wartości tego pierwszego podręcznika gleboznawstwa w literaturze polskiej, to przyznać musimy, że stoi on na wysokości zadania i że zarówno co do treści, jak co do układu, nie jest gorszym niż inne na owe czasy istniejące. Jedno tylko zarzucić można Oczapowskiemu, że jego podręcznik jest o tyle tylko polskim, że jest po polsku napisany. Zwłaszcza w pierwszym wydaniu, w całej jego książce, poza kilkoma drobiazgami, mało danych o Polsce i jej glebach. Mimo tej usterki podręcznik Oczapowskiego trzeba nazwać dobrym i musiał on mieć licznych czytelników, skoro w r. 1835 wychodzi w wydaniu drugim a wreszcie w r. 1848 w wydaniu trzecim, jako tom I. „Gospodarstwa wiejskiego“. Te dwa ostatnie wydania, oprócz pewnego tylko dostosowania się do nowych zdobyczy wiedzy i bardziej może przejrzystszego układu, mało różnią się od wydania pierwszego. Ostatnie wydanie z roku 1848 zasługuje o tyle chyba na uwagę, że autor powołuje się na zdania i pomiary innych gleboznawców, z których najchętniej, obok ubóstwianego Thaera, cytuje jeszcze Schüblera.

Znaczenie podręcznika gleboznawstwa Oczapowskiego jest bardzo wielkie; jest on aż po rok 1891, kiedy ukazało się polskie tłómaczenie dziełka A. Nowackiego, jedynym podręcznikiem gleboznawstwa. Dopiero w r. 1901 zjawia się artykuł z dzieł Fr. Czarnomskiego pod tytułem „Uprawa i skład roli“, który można uważać za drugie z kolei polskie podręcznikowe opracowanie wiedzy gleboznawczej. Pozatem w ostatnich czasach przetłómaczono na język polski podręcznik Sibircewa. Z tego widać, że podręczniki Oczapowskiego i Czarnomskiego są jedynymi oryginalnymi polskimi podręcznikami gleboznawstwa.

Praca gleboznawcza Oczapowskiego nie skończyła się jednak tylko na opracowaniu podręcznika. W roku 1825 ukazuje się w Wilnie jego »Sposób klasyfikowania gruntów«, a oprócz tego w r. 1845 w *Rocz-*

1) Pod rędziną rozumie więc Oczapowski lekkie gliny, a nie glebę powstałą ze skały wapiennej.

Wymaganymi warunkami winno być wysoka plenność, dorodność ziarna, gęste krzewienie się, sztywność słomy, odporność na choroby.

b) Podobnie przedstawiałaby się produkcja nasion traw i roślin pastewnych. Nie sprowadzać nam za drogie pieniądze często lichego i fałszowanego towaru, ale owszem produkować dla siebie i drugich. W produkcji nasion zwłaszcza traw przydałaby się szersza praca Z roślin bowiem motylkowych dość poważnie przedstawia się nasz dorobek. Prawie każdy folwark większy produkuje nasienie na swoje potrzeby. Ale byłaby wskazana hodowla tychże nasion szersza i na ekport. Szczególnie kłaść należałoby nacisk na intenzywniejszą produkcję nasion lucern, dalej łubinów, wreszcie esparcet, seradeli, mających doniosłe znaczenie w gospodarstwie płodozmiennem.

c) Nie mniej ważną gałęzią nasiennictwa będzie uprawa nasion roślin okopowych, głównie buraków i ziemniaków. Z buraków tak pastewnych jak i cukrowych uszlachetnienie posiadanych odmian i dążność do postępu na tem polu. Podobnie ma się rzecz z ziemniakami. Tu już dość znaczne postępy porobili nasi hodowcy, jednak i to jeszcze jest zbyt małem w stosunku do naszych potrzeb. Produkcja odmian jadalnych wczesnych, jako też fabrycznych wysoko skrobiowych na pierwszym planie.

d) Wreszcie ostatnia gałąź nasiennej produkcji to byłoby nasiennictwo warzywne. Wszak warzywa, dzięki swej lekkostrawności i pożywności wielkiej, mogłyby w znacznym stopniu zastąpić drogie potrawy mięsne, jak to ma się rzecz w krajach zachodu i południa. Dlatego też produkcja dobrego nasienia odmian szlachetnych powinna się szczególnie u nas rozwinąć. Dopiero wojna nauczyła nas praktyczności. Wielu, dzięki mizerji ogólnej, nauczyło się robić w ogródku, nawet najmniejszym, i troskliwie chodzić koło niego. Wyzyskać więc należałoby to samorzutne zamiłowanie do ogrodnictwa warzywnego i powoli zamienić nasze miasta w ogrody; tak łącząc przyjemność z pożytkiem, jak i estetycznym wyglądem zewnętrznym, zbliżalibyśmy się coraz więcej ku kulturze zachodu. Ale przedewszystkiem musimy mieć własną produkcję nasion. Uprawa bowiem każdej rośliny, a warzyw w szczególności, jest zbyt kosztowną i dużo poświęcenia i pracy wymagającą, byśmy narażali się na ujemne wyniki. Nie przepłacać nam wytworów z Erfurtu czy innych niemieckich centrów produkcji nasion, lecz samym wziąść się do pracy i eksportować drugim.

Zarzuciłby kto, że wskutek tak nagłych i powszechnych przemian w sytemach gospodarczych ucierpi na tem produkcja zboża i tem więcej nie dojdziemy do ładu z naszą aprowizacją, ale na to odpowiem, że mimo tak znacznych zmian w gospodarstwie na niekorzyść pozornie roślin zbożowych, produkcja tych ostatnich wcale nie zmniejszy się, gdyż dzięki zwiększeniu się ilości nawozu (przy systemie pastwiskowym czy przemysłowym rozwija się hodowla, opas, a więc nawozu wbród), to ta uszczuplona powierzchnia poświęcona obecnie zbożowym dorównuje albo nawet przewyższa wydajność poprzednią.

Te uwagi co do konieczności zmian sytemu naszych gospodarstw w następstwie wojny uderzają wprost w oczy każdego głębiej wnikającego w przyczyny i skutki naszej obecnej mizerji. Pamiętajmy, że czasy obecne to czasy przewrotów dziejowych pod każdym względem. Wzrastają ceny ziemi, robocizny, materjałów wszelakich. Trudno ostać się przyjdzie niejednemu gospodarstwu wśród tak ciężkich warunków. Tylko to gospodarstwo, które rychło opatrzy się w nowych stosunkach i w krótkim czasie potrafi się do nich przystosować, to tylko może się utrzymać.

---

nikach gospodarstwa krajowego zjawia się jego plan do sporządzania opisów statystycznych gospodarstwa krajowego. W planie tym Oczapowski specjalny ustęp poświęca glebom. I że dokładnie zdawał sobie sprawę z doniosłości, jaką miałoby dla naszego rolnictwa poznanie gleb, niech za dowód posłuży następujący ustęp: „Trudno jest znaleść przedmiot większej wagi, a przynajmniej, któryby więcej się przykładał do poznania dokładnego stanu gospodarstwa kraju, a nawet, któryby więcej obchodził administrację krajową pod wielu względami, jaką jest dokładna klasyfikacja gruntów... ściśle jednakże mówiąc wykonanie jej podlega wielu trudnościom". „Chcąc przecie w gospodarstwie ważną jaką zaprowadzić odmianę, lub je urządzić... potrzebne jest nieodbicie dokładne odróżnienie klas gruntu«. W dalszym ciągu swego planu opisu gospodarstw podaje Oczapowski sposób opisywania gruntów. Wogóle z całego tego planu widać, jak ważne znaczenie przypisywał Oczapowski poznaniu gleb naszych i wielka szkoda, że sam swojemi pracami do tego poznania się nie przyczynił.

A. ŻMIDZIŃSKI.

Produkcja nasion kwalifikowanych*).

Przy ocenie prac dokonanych i wyników osiągniętych w dziale nasiennictwa na terenie Małopolski wschodniej uwzględnić należy wyjątkowe warunki: zniszczenie gospodarstw ciągłemi inwazjami nieprzyjacielskiemi, brak inwentarza pociągowego, obornika, kapitału obrotowego. Rozwój hamują również niepewność, która się zakradła u poszczególnych hodowców, jak również reproducentów, spowodowana ciągłemi wieściami natury tak politycznej, jak gospodarczej. Stan ten nazwaćby można pewnego rodzaju hypnozą wojenną, wytworzoną katastrofalnemi przejściami, którymi nawiedzeni zostali rolnicy prawie bez wyjątku. Zaznaczyć jednakże mogę z zadowoleniem, że hypnoza ta w szybkiem tempie przemija, a rolnicy do nowej intenzywnej przystępują pracy, uruchomiając z zgliszcz i gruzów swe warsztaty, mimo niezmiernie nieprzychylnych warunków.

Również i sfery rządowe, w dobrem zrozumieniu doniosłości krajowej produkcji nasiennej, popierają prace

*) Według wykazu statyst. Sekcji nasiennej Towarzystwa Gospodarskiego wsch. Małopolski na sezon jesienny 1921, względnie wiosenny 1922 roku.

nstytucji społecznych do tego powołanych, jak również producentów.

Z poniżej umieszczonych dat wynika, że tak hodowcy, jak i reproducenci Małopolski wschodniej, starają się produkować nasiona tylko doborowe, gdyż Sekcja nasienna tylko w dwóch wypadkach była zmuszoną odmówić uznania zadeklarowanęgo nasienia. Trudność importu oryginalnych nasion jarych utrudnia reprodukcję nasienia doborowego, produkcja bowiem krajowych hodowli nie pokrywa zapotrzebowania. Ujemny wpływ wywiera tu również brak regulacji w handlu, to znaczy podaży i popytu. Są to jednak wszystko zagadnienia i trudności, które młoda jeszcze instytucja, Sekcja centralna dla spraw nasiennictwa, posiadająca w swym składzie wybornych fachowców, w krótkim czasie zapewne rozwiąże i usunie.

Pierwszorzędne znaczenie posiada wniosek Sekcji centralnej dla spraw nasiennictwa do Ministerstwa rolnictwa, dążący do wprowadzenia noweli do ustawy o reformie agrarnej w tym kierunku, by z pod ustawy tej wyjęte były nietylko gospodarstwa nasienne, które jako takie były uznane przed sierpniem 1919 r., lecz również i takie, które powstają. Praktyka i doświadczenie długoletnie uczą nas, że tylko obszary większe, posiadające dostateczną ilość kapitału obrotowego, mogą prowadzić pracę intenzywną oraz racjonalną, tak hodowlaną, jak i reprodukcyjną.

Biorąc zaś pod rozwagę produktywność rolnictwa i eksport tak ziemiopłodów wogóle, jak i specjalnie nasion, co dla Polski, jako dla państwa o charakterze wyłącznie rolniczym, niezmierne posiada znaczenie, to niszczenie i tamowanie zakładania nowych stacji, tak hodowlanych jak i gospodarstw nasiennych, przez nieroztropną parcelację lub zagrożenie tejże, oznaczałoby koniec rozwoju nasiennictwa polskiego, które od powstania naszej państwowości tak korzystne już osiągnęło rezultaty, a osiągnie, jestem pewien, wyniki, które nam pozwalaja przewidywać celujące współzawodnictwo na rynku światowym. Posiadamy dosyć sił wybitnych fachowych i warunki bardzo korzystne. Wszelkie jednakże zabiegi pracy hodowlanej muszą się rozbić, jeżeli hodowcy nie znajdą w kraju dostatecznej ilości kwalifikowanych reproducentów i obszaru, na którym wyniki swej pracy rozpowszechniać by mogli. Dlatego też przypisuję tak ważną rolę gospodarstwom reprodukującym. Pracy i zagadnień dużo przed nami, nie powinno to jednakże wzbudzać pesymizmu, lecz raczej optymizm, oraz energję i wolę coraz dalszego postępu. Godzę się w tem absolutnie ze zdaniem p. Dr. Kosteckiego, wyrażonem w artykule „O stanie naszego nasiennictwa" w *Gazecie rolniczej* Nr. 39 z dnia 30 września 1921 r.

W naszej dzielnicy posiadamy 5 zakładów hodowlanych, w tem 2 nowo powstałe, a to w Zaborzu, oraz w Łopuszce Małej, które pracą swą dotychczasową przepowiadają jak najlepsze wyniki. Powstają nowe hodowle, a to: spółki „Udycz" w Przeworsku oraz w Iwanówce, spółki „Granum" w Tartakowie, (hodowla traw), W. Dołkowskiego w Tartakowie i Zaborzu (ziemniaki).

Wszystkie zakłady hodowlane ucierpiały bądź mniej, bądź więcej z powodu działań wojennych, specjalnie Podhorce p. Juljana bar. Branickiego i Tartaków p. Urbańskiego. I te jednak w szybkiem tempie powracają do normalnej pracy przedwojennej. Sekcja nasienna kwalifikowała w 1921 r. ogółem nasion oryginalnych 405·40 ha, odsiewów I—III 487·65 ha, łącznej ilości w cetnarach metrycznych 15.946.

Posiadamy więc w Małopolsce wschodniej 8 zakładów hodowlanych, 7 gospodarstw nasiennych, 21 gospodarstw reprodukujących (liczba ostatnich już w tym roku poważnie się powiększy).

Kwalifikowano ogółem:

Żyto ozime	167·15 ha	Jęczmień jary	47·05 ha
„ jare	4·— „	Owies	282·55 „
Pszenica ozima	291·30 „	Ziemniaki	85·50 „
„ jara	9·— „	Groch	6·50 „

Wyprodukowano zaś — patrz tabelę na str. 73 i 74.

Groch:

K. ks. Lubomirska, Bakończyce, Polgera zielony

Ziemniaki:

1) Miejscowość: E. Barański, Łukawica Dolna.
Odmiana: Ordony, Rychlik, Eunice, Morwit, Soliman, Mona, Petroniusz (odsiew).
Obszar ogółem 14·5 ha.

2) Miejscowość: J. bar. Brunicki, Podhorce-Strzałków.
Odmiana: Nowy Różowy, Rychlik, Łucja, Topaz, Petroniusz, Pojata, Jaskier, Złocień, Bojar, Rubin, Gea, Polanin (odsiew).
Obszar ogółem 5·0 ha.

3) Miejscowość: Alfred hr. Potocki, Przemyślany.
Odmiana: Świteź, Znicz, Potentat, Soliman (odsiew).
Obszar ogółem 12·0 ha.

4) Miejscowość: Marja Urbańska, Tartaków.
Odmiana: Rubin, Alfa, Malwa, Świteź, Iwo, Potentat, Mona, Eunice, Łucja, Eos, Jaskier, Petroniusz, Topaz, Pojata, Arbuz, Zbyszek, Rumian (odsiew).
Obszar ogółem 1·0 ha.

5) Miejscowość: K. Pogonowski, Łopuszka Mała.
Odmiana: Nowy Różowy, Dido, Jaskier, Olbrzymie niebieskie, Zbyszek, Świteź, Soliman, Cedon, Ursus, Złocień, Gawronek (odsiew).
Obszar 3·0 ha.

6) Miejscowość: Alfred hr. Potocki, Ordyn. Łańcucka.
Odmiana: Łucja, Mona, Gea, Bojar, Dukat, Polanin, Rumian, Zbyszek, Petroniusz, Banan, Alfa, Potentat, Dido, Iwo, Kora, Dalja, Gedymin, Gracja, Rubin, Świteź (oryginalne).
Obszar 50·0 ha.

Kwalifikowano ogółem 85·5 ha.

Na terenie Wielkopolski przeprowadzono kwalifikację w 325 majątkach, które zgłosiły razem 33.131 ha, w tem zbóż kłosowych 970 ha, okopowych 11.160 ha. W roku 1920 zgłoszonych było 750 majątków o ogólnym, obszarze 69.133 ha tak, iż ilość majątków hodowli i reprodukujących zmniejszyła się o 40%, obszaru o 48%. Uznanych zostało tylko zbóż kłosowych 14.374 ha, okopowych 7·414 ha. Nie uznano zatem 30·5% zbóż kłosowych, 35% okopowych. Z tego przypada na zboże 13·613 ha, groch 617 ha, rzepak 28 ha, nasienie buraków 10 ha, bobik 15 ha, peluszkę 25 ha, koniczynę 7 ha, ziemniaki 7.414 ha, w tem 77 ha oryginalnego, 93 ha selekcyjnych.

Ze zbóż uznanych przypada na: żyto ozime 9.511 ha (w tem 204 oryginalnego), pszenicę ozimą 1.645 ha (w tem 208 oryginalnego), jęczmień ozimy 176 ha, żyto jare 38 ha, pszenicę jarą 112 ha (w tem 92 oryginalnego), jęczmień 413 ha (w tem 61 oryginalnego), owies 1·590 ha (w tem 104 oryginalnego).

Wyprodukowano zaś następujące odmiany na sezon jesienny 1921, względnie wiosenny 1922 roku.

Miejscowość	Odmiana	Oryginalna	Odsiew	Obszar w ha
Żyto ozime:				
August Turnau, Urzejowice	Mikulickie wczesne		1	6·5
Hr. Lanckoroński, Komarno	„ „	1		110·10
Fr. Chmura, Mołoszkowice	Petkus		1	20·0
Dr. H. Pawlikowski, Nikłowice	„		1	2·0
J. Turnau, Mikulice	Mikulickie wczesne	1		19·0
R. Pogonowski, Łopuszka Mała	Petkus		1	10·0
	Kwalifikowano ogółem . . .			167·15
Żyto jare:				
Fr. Chmura, Mołoszkowice	Petkus			4·0
Pszenica ozima:				
August Turnau, Urzejowice	Hanka		1	5·0
	Złotka		1	5·0
	Łozinka		1	7·0
	Białka		1	10·0
	Wanda Mydlnicka		1	1·0
Ordynacja Przeworska	Hanka Dublańska		1	48·5
Ks. Czartoryski, Wierzbna	Łozinka Mikulicka		1	3·0
Hr. Scipio, Łopuszka Wielka	Ostka Łopuska	1		10·0
	Gółka Łopuska	1		6·0
	Zośka	1		2·0
St. Myczkowski, Jankowice	Ostka Łopuska		1	12·0
Hr. Lanckoroński, Komarno	Ostka Miknlicka	1		87·0
A. Dworski, Hawłowice Dolne	Białka		1	1·0
B. Cienciała, Wołowe	„		1	22·0
Dr. H. Pawlikowski, Nikłowice	Ostka Mikulicka		1	3·5
J. Turnau, Mikulice	Ostka Mikulicka	1		15·0
	Białka	1		10·0
E. Wolski, Hawłowice Górne	Ostka Mikulicka		1	17·0
	Biała		1	2·0
K. Pogonowski, Łopuszka Mała	Ostka czer. galic.	1		17·2
Z. Łączyński, Zaborze	Zaborzanka	1		6·0
	Kwalifikowano ogółem . .			291·3
Pszenica jara:				
J. Niemirowski, Koszyłowce	April Bearded Wheat		1	5·0
Hr. Scipio, Łopuszka Wielka	Łopuska	1		2·0
Fr. Chmura, Mołoszkowice	Bensinga			2·0
	Kwalifikowano ogółem . .			9·0
Jęczmień jary:				
K. ks. Lubomirska, Bakończyce	Hanna Stieglera		1	3·75
	Imperial Bensinga		1	5·0
J. bar. Brunicki, Podhorce	Czwórniak Podhorecki	1		1·0
August Turnau, Urzejowice	Syberyjski		1	2·0
Hr. Lanckoroński, Komarno	Imperial Bensinga		1	22·0
A. Dworski, Hawłowice Dolne	Hanna		1	3·0
Dr. H. Pawlikowski, Nikłowice	Imperial Bensinga		1	4·0
W. Kraiński, Perespa	Hanna		1	3·5
	Kwalifikowano ogółem . . .			44·25
Owies:				
K. ks. Lubomirska, Bakończyce	Stieglera Duppawski		1	7·5
	Studling Bensinga		1	5·0
J. bar. Brunicki, Podhorce	Tatrzański oryginalny	1		7·0
	Zwycięzca		1	1·25
	Tatrzański oryginalny	1		34·5
	Do przeniesienia . . .			55·25

Miejscowość	Odmiana	Oryginalny	Odsiew	Obszar w ha
	Z przeniesienia			55·25
M. Pawlikowski, Medyka	Zwycięzca II		1	5·0
	Tarzański I		1	5·0
August Turnau, Urzejowice	Abundance		1	5·0
	Złoczak Lochowa		1	5·0
E. Barański, Łukawica Dolna	Rychlik		1	18·0
B. Komornicki, Turady	Zwycięzca		1	35·0
Bracia Gartenberg, Lubieńce	Rychlik Tatrzański		1	1·0
J. Niemirowski, Koszyłowce	Record April		1	4·0
Hr. Dzieduszycki, Zarzecze	Dupawski Stieglera		1	19·0
	Zwycięzca z Svalöff		1	4·0
Hr. Lanckoroński, Komarno	Jagiełło	1		18·0
	Zwycięzca		1	12·0
Dworski, Hawłowice Dolne	Duppawski		1	3·0
B. Komorowski, Starogród	Zwycięzca		1	18·0
Fr. Chmura, Mołoszkowice	Zwycięzca		1	1·0
	Jagiełło		1	1·0
B. Cienciała, Wołowe	Pomorski		1	1·0
	Zwycięzca		1	2·0
Dr. H. Pawlikowski, Michalewice	Tatrzański		1	5·0
Dr. H. Pawlikowski, Nikłowice	Ligowo		1	4·0
J. Turnau, Mikulice	Jagiełło	1		10·0
W. Kraiński, Perespa	Duppawski		1	11·0
K. Pogonowski, Łopuszka Mała	Abundance		1	2·0
	Zwyciązca		1	2·0
	Sobieszyński		1	1·0
	Jagiełło		1	2·0
	Duppawski		1	2·0
Dr. Oktaw Hlavaty, Witków	Eindling Bensinga		1	30·0
	Kwalifikowano ogółem . . .			281·25

Konkretnych dat co do poszczególnych odmian oraz nazw majątków nie mogę podać, ponieważ Izba Wielkopolska ich nie nadesłała.

Na terenie Pomorza kwalifikowano 149 majątków o ogólnym obszarze 7.738·5 ha, w tem przypada na kłosowe 5.541·5 ha, okopowe 2.119 ha. Nie uznanych zostało 861 ha zbóż kłosowych, 341 ha ziemniaków. Ze zbóż kłosowych przypada na:

żyto ozime	2.225·5 ha	nie uznanych	385	ha
pszenicę ozimą	763·5 „	„ „	234·5	„
jęczmień	575·5 „	„ „	150	„
owies	815 „	„ „	62·5	„
rzepak	22 „	„ „	—	„
okopowe (ziemn.)	1·858 „	„ „	341	ha

Szczegółowe dane co do poszczególnych majątków oraz gatunków, względnie odmian, podaje każdorazowo Sekcja nasienna Pomorskiej Izby rolniczej, Toruń, ulica Sienkiewicza.

Obecnie jeszcze posiada do odstąpienia wyżej wspomniana Sekcja następujące ilości po cenach o 80% wyższych dla oryginalnych, dla odsiewu o 20—40% ponad cenę targową w Poznaniu:

około 150 000 kg owsa Beselara, II odsiew, na lepszej, mocnej ziemi;
17.500 „ owsa Kameckiego Streckenthin, II odsiew, na lepszej ziemi;
200.000 „ owsa Petkuskiego, żółtego Lochowa, I i II odsiew, na lepszej ziemi;
300.000 „ owsa oryginalnego Dra Bensinga, Znajda, na średniej i mocnej ziemi;
25.000 „ I i II odsiewu owsa „Znajdy";
100.000 „ jęczmienia oryginalnego Dra Bensinga (krajowy);
około 150.000 „ jęczmienia oryginalnego Dra Bensinga (Imperjal);
12.000 „ jęczmienia krajowego Dra Bensinga I odsiew;
20.000 „ jęczmienia Hildebranda Hanna, I odsiew;
10.000 „ oryginalnej jarej pszenicy Dra Bensinga (najrychlejsza);
20.000 „ I odsiew tej samej;
25.000 „ oryginalnego Fleninga grochu (mały biały, polny);
5.000 „ Mahndorfer grochu Victorja rychły, II odsiew ;
5.000 „ Strubego grochu Viktorja rychły, II odsiew.

Również ofiarujemy przez Pomorską Izbę rolniczą w r. 1921 uznane ziemniaki a to: 35.000 kg oryginalnych „Klein Spiegeler" Wohltmann i 50.000 kg Sielesia z hodowli *Pommersche Saatzuchtgesellschaft*, Szczecin mniej więcej po 3.300 Mk za 50 kg loco stacja Chojnice. Obydwie odmiany były w ostatnich porównawczych doświadczeniach, urządzonych przez *Deutsche Kartoffel Kulturstation*, zwycięzcą. Powyższe ilości pochodzą z pewnej stacji rozmnażalnej na Pomorzu, należącej do owego Towarzystwa. Także polecamy 50.000 kg pierwszego odsiewu Klein Spiegeler Wohltmann po cenie 2.500 Mk za 50 kg loco stacja załadowcza Chojnice.

Z ziemniaków dostarczać możemy następujące odmiany zdrowych, przeważnie w dalszych odsiewach:

Auguste Viktoria (czerwone, fabryczne), hodowca Modrow,
Preussen Industrien (białe jadalne),
Hindenburg, Parnassia i Deodara (białe, fabryczne v. Kamecke),
Karz, Lotos (różowe, fabryczne),

Ella, Alma (białe, jadalne Cimball),
Wohltmann (czerwone, fabryczne, Cimpall, Lochów, Kl. Spiegel),
Böhme Erfolg i Hasia (biała, jadalne i fabryczne Böhm),
Odenwälder Blau (niebieskie, jadalne i fabryczne Böhm),
Magdeburger Blane (niebieskie, białe, jadalne i fabryczne Thiele),
Modell (czerwone, fabryczne Veennuizen),
Adonis i Admiranda (białe, jadalne i fabryczne), Dr. Bensing,
Bojar, Marins (czerwone, fabryczne) Dołkowski,
Rychłe różowe i Up to date,
Weddingen, Weisse Riesen Ludendorf, Graf Dohna,

Na terenie Małopolski zachodniej kwalifikowano ogółem (na mocy dotychczas nadesłanych):

żyto ozime	3.150 c. metr.	w tem	600 c. metr. oryg.
pszen. ozim.	1.250 „ „	„ „	100 „ „ „
jęczmienia	190 „ „	„ „	— „ „ „

Uznano następujące odmiany żyta: Petkuski odsiew, żyto Wierzbieńskie oryginalne, żyto Zelandzkie I odsiew, Świętojańskie, Hanna, Gwiaździste I i II odsiew, oraz pszenicy: „Wielki książę Saski“, Ostka Mikulicka, Horsconcurs, Konstancja, New Jersey, Żmudzka, Wysoko litewska I—III odsiew, oryginalne elekta, wreszcie jęczmień zimowy 4 rzędowy Mamuth, odsiew.

Sekcja nasienna Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie nie nadesłała sprawozdania.

J. FROŃ

Wapno azotowe.

Z przyłączeniem Śląska do Polski otrzymamy olbrzymią fabrykę azotniaku (*Kalkstickstoff*), który pojawił się już na naszym targu i wywołał olbrzymie zainteresowanie u rolników. Z powodu, że jest to produkt nowy, mało wypróbowany, wielu obawia się tegoż o to, tem więcej, iż niektórzy zrobili przykre doświadczenie z jego użyciem.

Zachodzi pytanie, co to jest azotniak, z czego jest złożony, w jakiej formie ma składniki pokarmowe i czy nie są one szkodliwe dla roślin, jak twierdzą niektórzy.

Azotniak jest połączeniem wapnia (Ca), węgla (C) i dwóch części azotu (N_2). Zależnie od sposobu wyrobu zawiera on 17—22 prc. azotu i 60 - 70 prc. wapnia. Chemiczna jego nazwa brzmi cyanamid wapniowy ($Ca\ CN_2$). Otrzymują go z karbidu działaniem azotu powietrza i w tym celu należycie sproszkowany karbid, czyli węglik wapniowy (CaC_2), używany do oświetlenia w lampach acetylenowych, poddaje się prażeniu do czerwoności. Na tak rozżarzony karbid puszcza się strumień azotu atmosferycznego, oczyszczonego z tlenu i innych gazów (bezwodnika węglowego, pary wodnej itp.) Przy tym procesie karbid (CaC_2) traci jedną część węgla, a na miejsce węgla wstępuje azot ($CaC_2 + N_2 = CaCN_2 + C$).

Jak z powyższego widzimy, azotniak jest kompletnie różnem ciałem od saletry zarówno chilijskiej, która jest azotanem sodowym ($NaNO_3$), jak i seletry wapniowej, czyli norweskiej ($Ca\ NO_3$). Saletra chilijska i norweska mieszczą w swym składzie obok wapnia kwas azotowy, rozpuszczalny w wodzie, a zatem gotowy pokarm roślinny, który przez ziemię nie jest wprawdzie zatrzymywany, ale jako pokarm działa natychmiast. Natomiast azotniak mieści azot, który w glebie musi się zamienić w amoniak i w tym stanie bynajmniej nie jest jeszcze pokarmem roślinnym. Wprawdzie zamiana na amoniak idzie bardzo łatwo, bo już pod wpływem wody połączenie się rozpada ($CaCN_2 + 2H_2O = 2\ NH_3 + CaCO_3$), przyczem wapń zamienia się na wapno gaszone, a następnie na węglan wapniowy, zaś azot przez przyjęcie wody przechodzi amoniakiem. Wytworzony amoniak zamienia się nitryfikacją w kwas azotowy i od tej chwili azotniak nie szkodzi roślinie, ale jej pomaga.

Zatem dodatnie działanie azotniaku da się do pewnego stopnia porównać z siarkanem amonowym i tak też powinien on być traktowany.

Rozchodzi się teraz o ujemne działanie azotniaku na rośliny; jego szkodliwe działanie zostało stwierdzone, więc też należy go dawać na 14 dni przed siewem, by się rozpadł na amoniak i wapień. Wpływa on ujemnie zarówno na kiełkowanie nasienia, jak i na rośliny we wzroście będące. Jeżeli rozchodzi się o jego pogłówne użycie na oziminy, należałoby go rozsiać przed rozpoczęciem wegetacji i na suche rośliny, nigdy na mokre, by proces rozkładowy azotniaku nie odbywał się na mokrych liściach roślin. Ewentualnie można rozsiać azotniak przed rzęsistym deszczem, o ile ktoś taki czas utrafi, a tłumaczymy to tak, że woda rośliny nagle opłukuje, wytworzony z rozpadu amoniak do ziemi odprowadza i tam jest on już pożytecznem ciałem. Rozsiewanie po rosie azotniaku jest dla roślin szkodliwe, ponadto powoduje straty w amoniaku, który przy obsychaniu liści w znacznej ilości się ulatnia (z parą wodną).

Najpewniejsze w skutkach użycie azotniaku jest przed siewem pod płytką orkę (odwrótkę), lub bronę, gdyż takie zastosowanie chroni nas od szkody w roślinach i straty w amoniaku.

Azotniak może być mieszany z wszystkimi nawozami lub równocześnie z nimi użyty z wyjątkiem tylko superfosfatu, gdyż będąc sztucznym zlepkiem pierwiastków, wywołanym przez wysoką ciepłotę, łatwo uwalnia wapno, które chciwie chwyta kwas fosforowy superfosfatu i zamienia go w ciało trudno dla roślin dostępne. Z żużlami można azotniak mieszać bez obawy.

Dawniej wysyłano azotniak suchy i taki był dla robotników wielce przy rozsiewaniu przykry; dziś jest on oliwiony, przezco nie unosi się w powietrzu w tym stopniu co dawniej. Ilość wysiewu stosuje się do potrzeby roślin i zawartości azotu.

Drobne porady.

Parowanie zmarzniętych ziemniaków. Wobec ciężkiej tegorocznej zimy wiele gorzelń przerabia ziemniaki zmarznięte z przesyłek kolejowych i kopców, które płukane i sypane do parnika dziś na jutro, często odtajane i miękkie, tak się zbijają w jedną masę, że uparowanie ich jest wprost niemożliwe. Sypanie takich ziemniaków na wodę, puszczoną poprzednio do parnika, w której stoją do dnia następnego, zapobiega częściowemu tylko podobnemu zlegnięciu się, gdyż po odpuszczeniu wody górna i dolna para zrobiwszy sobie drogi w miejscach mniej zlęgniętych i zdrowych ziemniaków te najpierw paruje, zaś w miejscach więcej zlęgniętych, gdzie para nie dochodzi, są ziemniaki surowe tak, że wytłaczanie z parnika się przerywa dla ich doparowania. Ziemniaki zdrowe w tymże czasie ulegną karmelizacji, dla nas niekorzystnej, dalej tracimy na czasie i opale, bo ta procedura trwa 2 do 3 godzin.

Pracując w podobnych warunkach szukałem usunięcia złego i, zdaje mi się, że wpadłem na szczęśliwą myśl (o czem dotychczas nie słyszałem), a jako korzystną i na czasie będącą podaję do wiadomości interesowanych.

Przed sypaniem ziemniaków do parnika wpuszczam przez właz przez całą wysokość parnika silny łańcuch, na którym od samego dołu są umieszczone co $^1/_2$ metra silne pręty żelazne, odpowiednio długie do konusa parnika. Ziemniaki swobodnie

układają się koło prętów i łańcucha, który na drugi dzień przed zamknięciem parnika wyciąga się windą łańcuchową na zewnątrz. Ten prymitywny przyrząd wyciągany do góry pruje prętami żelaznymi zlegniętą masę ziemniaków w parniku, robiąc drogę dla pary, która dokładnie je paruje, przyczem zaoszczędza się na czasie i opale, bo w tym wypadku używam tylko parę dolną, odpuszczając górnym wentylem zimne powietrze, następnie parę przez $^1/_2$ godziny. Za 70 do 90 minut, kiedy ciśnienie w parniku zbierze się do 3 atmosfer, ziemniaki są dostatecznie uparowane, wytłaczanie odbywa się prawidłowo, karmelizacji niema. W tym wypadku parnik nie może być pełny o tyle, aby ciągnąc łańcuch, pręty dłuższe od średnicy włazu można jednym końcem skierować do góry do wyciągnięcia ich na zewnątrz. Przy małej, 2 hl produkcji, gdzie jest ilość ziemniaków mała, rzecz ta może być zbyteczną, jednak przy 4 hl produkcji, o większej ilości ziemniaków, które swym ciężarem zbijają się w masę, parowanie tychże zawsze będzie niedostateczne i dlatego też zastosowanie wyżej opisanego przyrządu radziłbym.

Szulc Krzyżanowski.

Zużytkowanie łusek rybich. Pragnąc zwrócić uwagę sfer rybackich i przemysłowych na srebrzyste kryształki, osadzone w łuskach rybich, mające w przemyśle duże zastosowanie przy wyrabianiu sztucznych pereł, Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. podaje do wiadomości:

Kolor srebrzysty u ryb pochodzi z kryształków, osadzonych w łuskach. Chcąc otrzymać kryształki te, poddajemy łuski ługowaniu, po którem otrzymujemy srebrną esencję, którą polewamy od wewnątrz paciorki szklane, naśladujące perły. Przemysł ten rozwinięty jest we Francji i Niemczech.

Z gatunków ryb najbardziej nadających się do otrzymywania tego »srebra« jest ukleja. Żadne inne gatunki, posiadające srebrzyste łuski na podbrzuszu, nie zawierają takiej ilości omawianych kryształków.

Obecnie firmy niemieckie ofiarowują za litr łusek uklei po 20 Mk niemieckich, lub też odpowiednią ilość narzędzi lub sieci rybackich.

Ze względu na to, że ukleja i inne gatunki ryb t. zw. białych, wśród których rozpowszechniony jest kolor srebrzysty, żyją w naszych rzekach, jeziorach i stawach w wielkich ilościach, stanowiąc często na miejscu bezwartościowe odpadki z rybek wogóle małowartościowych, możnaby skorzystać z propozycji firm niemieckich, co dałoby pokaźny dochód uboczny.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Bolesław Ślaski: **Z dziejów naszego rybołóstwa morskiego**. Poznań 1921. 8-ka. str. 7.

Włodzimierz Kulmatycki: **Nawożenie wód rybnych**. Poznań 1922. 8-ka. str. 39.

O szkołach rybackich (broszura zbiorowa). Poznań 1922, 8-ka. str. 36.

Powyższe trzy broszury tworzą zaczątek „Bibljoteki rybackiej“, pozostającej pod redakcją Włodzimierza Kulmatyckiego, a wydano je nakładem ruchliwego Tow. rybackiego na województwo poznańskie. W pierwszej zaznajamia nas p. Ślaski z urywkiem do dziejów naszego rybołóstwa morskiego, a więc opłatami rybołówczemi w dawnem starostwie puckiem (r. 1565), sieciami z r. 1678 i opłatą od tychże z Helu z r. 1765, wkońcu podaje przepisy rybołówcze z r. 1767 i opis urzędowy wsi na Helu z r. 1772. Dziś, gdy te strony wróciły na ojczyzny łono, czyta się te urywki z niemałem zainteresowaniem.

Druga broszura p. Kulmatyckiego objaśnia w dosyć wyczerpujący sposób o ważnym, u nas jeszcze mało rozpowszechnionym zabiegu gospodarskim: o nawożeniu wód rybnych. Autor przechodzi kolejno użycie obornika w stawach rybnych i t. zw. zielone nawożenie, podkreśla znaczenie i sposób przeprowadzenia tegoż nawożenia; następnie omawia zużytkowanie ścieków miejskich w stawach rybnych, ilustruje tabelarycznem zestawieniem skład ścieków miejskich i przytacza szereg miast w Niemczech, w pobliżu których urządzono gospodarstwa rybne. Zachęca w zakończeniu tego rozdziału o wzięcie pod rozwagę zużytkowania ścieków w naszych miastach, w których projektuje się skanalizowanie. W ten sposób bowiem możnaby częściowo koszta kanalizacji pokryć, ewentualnie oprocentowałyby się wkłady w miejskie urządzenia kanalizacyjne.

Trzecia rzecz, o szkołach rybackich, napisana bardzo na czasie. Rzeczpospolita ma tyle wód, że niemożliwą rzeczą jest prowadzić racjonalną gospodarkę tak ważnej gałęzi bez jej naukowego opracowania i bez sił pomocniczych, koniecznych do dobrego prowadzenia gospodarstwa rybnego a przygotowanych do tego zawodu. Nie będziemy na tem miejscu rozpatrywać bliżej programów szkolnictwa rybackiego, wszyscy współpracownicy tego tomiku napisali rzecz bardzo pożyteczną — która oby tylko znalazła oddźwięk skuteczny w sferach rządowych i to jak najrychlej. Zajęcie się naukową stroną rybactwa i stworzenie placówek do badań oraz założenie odpowiednich szkół, względnie na razie przynajmniej jednej szkoły, jest bezwarunkowo potrzebnem.

Autorom powyżej w krótkości omówionych broszur należy się serdeczne podziękowanie.

Stefan Pawlik.

„Sprawa rolna“. Zbiór materjałów poświęconych zagadnieniom polityki agrarnej oraz pokrewnym dziedzinom gospodarstwa narodowego pod redakcją Jana Lutosławskiego. Wydawn. Rady nacz. organizacji ziemiańskich. Zesz. 8. Warszawa 1921. Str. 155.

Nowy zeszyt „Sprawy rolnej“ zawiera szereg prac aktualnych. Prof. Dr. T. Brzeski otwiera zeszyt głęboko ujętą rozprawą o »Przyszłości reformy rolnej w Polsce«; następują dwie prace statystyczne — prof. L. Waściszakowskiego »O źródłach statystyki rolniczej« i Wł. Studnickiego „Materjały statystyczne do sprawy rolnej i osadnictwa na ziemiach wschodnich“. P. Jerzy Gościcki w pracy „Rolnictwo a polityka handlowa Polski“ rozważa w sposób bardzo pouczający nieznaną nam dostatecznie dziedzinę ochrony celnej w stosunku do rolnictwa i przeciwstawność interesów rolnictwa i przemysłu. Z kolei znakomity znawca sprawy serwitutów, p. F. Brodowski, poddaje wszechstronnej analizie niefortunną ustawę serwitutową z dnia 7 maja 1920 r. Dwie dalsze prace referujące dotyczą ciekawej książki docenta uniwersytetu monachijskiego, Dra Leonharda, o spółkach akcyjnych w rolnictwie oraz nowego wydania „Polityki agrarnej“ prof. Ludkiewicza. Zeszyt zakończony jest notatkami bibliograficznemi.

Wiadomości bieżące.

Od Redakcji i Administracji. Zeszyt obecny, wychodzący z opóźnieniem, spowodowanem strejkiem drukarzy lwowskich, jest ostatnim jako dwutygodnik, od nowego kwartału bowiem, t. j. od 1 kwietnia b. r., *Rolnik*, na mocy uchwały Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego, wychodzić będzie jako tygodnik, ukazujący się każdego piątku.

Do powzięcia tej uchwały, która pismu naszemu przywraca pierwotną formę, skłoniła Komitet zdawna wyczuwana i przez członków naszego Towarzystwa niejednokrotnie zaznaczana potrzeba częstszego, niż dotychczas, informowania naszego ziemiaństwa tak o sprawach dotyczących urzędowania naszego Towarzystwa i instytucji z niem ściśle związanych, jak i o kwestjach wchodzących w zakres techniki, czy ekonomiki gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami. Równocześnie Komitet, pragnąc

w *Rolniku* dać naszemu ziemiaństwu wydawnictwo, mogące istotnie zaspokoić wymagania praktycznego ziemianina, postanowił znacznie je rozszerzyć, uzupełniając nietylko nowymi działami, lecz również i ilustracjami, których brak niejednokrotnie dawał się przykro odczuwać, tak w artykułach jak i przy drobnych poradach, przy których jeden dobry rysunek niejednokrotnie więcej rzecz tłumaczy, niż najlepszy, długi opis.

W ten zatem sposób *Rolnik* zamienia się na tygodnik rolniczy ilustrowany, o rozmiarach 16 stron tekstu. Rzecz naturalna, że takie rozszerzenie wydawnictwa spowodować musi znaczne zwiększenie jego kosztów, a tem samem i prenumeraty. Wynosić ona zatem będzie od nowego kwartału 1.500 marek za kwartał, przyczem jednak Członkowie Towarzystwa Gospodarskiego, korzystając ze zniżki, opłacają tylko 1000 marek kwartalnie. Prenumeratę winni członkowie nadsyłać, jak dotychczas, pod adresem Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie (ul. Kopernika 20), inni prenumeratorzy mogą ją również wysyłać pod adresem Księgarni Polskiej we Lwowie.

Pomoc rolna w województwie lwowskiem. Według reskryptu Ministerstwa rolnictwa z dnia 7. marca b. r. L. 22922, ma być udzielana w marcu b. r. pomoc rolna i to w pierwszym rzędzie osadnikom (parcelantom) i repatrjantom, na którą na tutejsze województwo wyznaczono 30,000.000 marek. W wykonaniu tego Urząd wojewódzki lwowski polecił bezzwłocznie uruchomić powiatowe komitety pomocy rolnej w niezmienionym składzie, przyczem w braku referenta rolniczego ma wejść w skład komitetu najstarszy rangą urzędnik konceptowy danego starostwa. Rolnicy, potrzebujący pomocy przy zagospodarowaniu swych majątków, winni zatem co rychlej wnosić podania na dotychczasowych formularzach, z odpowiedniem potwierdzeniem gminy, do starostwa. Ponieważ Ministerstwo rolnictwa przytoczonym reskryptem poleciło uskutecznić rozdział pożyczek bezwzględnie w marcu b r., sprawa ta jest bardzo pilna, pomimo, że na razie nie wydało powyższe Ministerstwo rozporządzeń wykonawczych co do obliczania wysokości pożyczek. Podobnie również otrzymały urzędy wojewódzkie w Tarnopolu i w Stanisławowie odpowiednie dotacje, tak, że zatem rolnicy i na terenie tychże województw mogą się również o powyższe pożyczki ubiegać.

Do wojewódzkiego Komitetu pomocy rolnej we Lwowie weszli z ramienia Tow. Gosp. pp. Dr. Adam Głażewski i prof. Br. Janowski.

Z obrad Związku kół małopolskich ziemianek. Ubiegłego miesiąca odbył się we Lwowie szereg obrad małopolskich ziemianek przy bardzo licznym udziale delegatek poszczególnych kół. Obrady rozpoczęto na posiedzeniu Wydziału, prowadzono je dalej na zebraniu delegatek kół, oraz na VII. walnem zebraniu członkiń, kończąc je na walnem zebraniu Sklepu ziemianek.

Prócz bardzo interesujących sprawozdań z działalności poszczególnych kół, oraz Wydziału, z których zwłaszcza podkreślić należy korzystne wyniki akcji rozwoju przemysłu zabawkarskiego, biura pośrednictwa pracy, oraz kursów gospodarskich, poruszono sprawę utrwalenia egzystencji Seminarjum gospodarczego w Snopkowie, oraz konieczność stworzenia organizacji, jako łącznika między wszystkimi związkami ziemianek na całym obszarze Rzeczypospolitej, uchwalając w tych sprawach odpowiednie wnioski. Obrady uzupełniły odczyty, z których pierwszy na temat potrzeby szkół i kursów gospodarczych dla kobiet wygłosiła p. Wygodzina, drugi, o chowie drobiu i handlu jajami, p. Victorini.

Z Sekcji nasiennej. Notatkę Sekcji nasiennej w poprzednim zeszycie (Nr. 5 strona 62) uzupełniamy w ten sposób, że gospodarstwa produkujące nasiona zbóż, okopowych i traw winny się zgłosić listownie w Sekcji (ul. Kopernika 20) celem przesłania list deklaracyjnych, najpóźniej do dnia 25 marca b. r.

Kurs rolniczo-hodowlany w Rudkach. Oddział Towarzystwa Gospodarskiego w Rudkach urządził dnia 10 marca b. r. jednodniowy kurs rolniczo-hodowlany z następującym programem:

1. Pogadanka o szczepach i drzewach owocowych — p. Wróblewski.
2. Racjonalna uprawa roli ze szczególnem uwzględnieniem uprawy ziemniaków — p. Jan Zintel.
3. Wychów bydła mlecznego — p. Jan Zintel.
4. Pomoc weterynaryjna dla bydła w nagłych wypadkach — p. Krell.

Wykład o pszczelarstwie skreślono z programu, gdyż ref. inż. Janikowski nie przybył wskutek przerwy w komunikacji.

W kursie wzięli udział ziemianie, rolnicy małej własności, mieszczanie, nauczyciele, delegaci Kółek rolniczych. Większość stanowili słuchacze z pośród włoś n. Wykłady wygłoszone przystępnie wywołały ożywioną dyskusciaDodatkowych wyjaśnień udzielali prelegenci.

Kurs okazał zainteresowanie się wszystkich warstw społecznych rolnictwem i wspólną myślą przewodnią.

Konferencja w sprawie zagospodarowania pastwisk gminnych odbyła się z końcem ubiegłego miesiąca w Ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem dyr. St. Leśniowskiego.

Po wysłuchaniu referatów prof. Br. Janowskiego, p. Ligowskiego, oraz p. Czałbowskiego, rozwinęła się dyskusja nad dwoma zasadniczemi zapytaniami, czy należy utrzymywać wspólne pastwiska, czy też dążyć do podziału t. j. do indywidualnego władania, po której zebrani uzgodnili swe zapatrywania i przyszli do następujących wniosków:

1. Pastwiska trwałe są niezbędne. Terenów, które się wyłącznie na pastwiska nadają, dzielić nie należy;
2. Tereny, które mogą być użyte pod uprawę rolną lub łąkę dzielić należy, lecz zawsze po orzeczeniu ekspertyzy;
3. Niezbędną jest pomoc państwa i samorządów przy zakładaniu trwałych pastwisk;
4. Opracować statut dla spółek pastwiskowych;
5. Opracować podział Rzeczypospolitej na strefy hodowlane.

P. Ligowski złożył projekt ustawy dla spółek pastwiskowych zawieranych w Wielkopolsce, który został wręczony prof. Janowskiemu z prośbą opracowania projektu statutu dla spółek pastwiskowych. Następna narada, tematem której będzie dyskusja nad statutem, wyznaczona zostanie w terminie 2 miesięcznym.

W sprawie podziału na strefy hodowlane przewodniczący zwrócił się do zebranych z prośbą o jak najspieszniejsze nadesłanie danych, które posłużą jako materjał do opracowania.

W sprawie benzyny rolniczej. Ministerstwo skarbu, na skutek starań Min. rolnictwa, wyraziło zgodę zasadniczą na znaczne obniżenie podatku spożywczego od materjałów pędnych, stosowanych przy pługach motorowych (silnikowych). Zawiadamiając o tem właścicieli pługów motorowych, zaznaczamy równocześnie, że wszystkie Rady Oddziałów Towarzystwa Gospodarskiego otrzymały już odpowiednie instrukcje i przyjmują zgłoszenia w celu sporządzenia stosownego wykazu. Komitet Tow. Gosp. przyjmuje również wszelkie zgłoszenia na zapotrzebowanie benzyny rolniczej i wydawać będzie poświadczenia, że wyszczególniona ilość tejże jest dla danego gospodarstwa konieczną. Równocześnie zaleca się właścicielom pługów motorowych w ich interesie nadesłać w najbliższym czasie do Komitetu następujące dane: 1. nazwisko i imię właściciela pługa motorowego; 2. nazwę majątku; 3. odległości od stacji kolejowej, telegrafu i poczty; 4. rodzaj pługa motorowego, marka tegoż i siła popędowa w HP; 6. ogólny obszar roli; 7. obszar ornego: a) wiosenny, b) jesienny; 8. ilość potrzebnej benzyny na jeden mórg.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Odpowiedź na pytanie Nr. 4. (Kiedy wywozić gnojówkę na pastwiska i łąki, by ta najlepszy skutek odnosiła?)

Zwykłą gnojówkę, tj. bez domieszek stałych, można bez obawy stosować w stanie rozcieńczonym na łąki (po każdym zbiorze siana), pastwiska, oziminy, oraz drzewa owocowe w zimie, o ile ziemia zamarznięta tak, że beczkowozy (na kołach o 3—4 obręczach) przez zażynanie się do ziemi żadnej szkody nie robią; spadziste pola leżące pod śniegiem trzeba omijać. Można to również stosować i na wiosnę przed obudzeniem się wegetacji, zwłaszcza w dni pochmurne, przed lub po deszczu.

Nierozcieńczoną gnojówkę można wywozić również w zimie, jesienią i na wiosnę na przygotowaną rolę pod zasiewy, na ozi-

miny, na niepodoraną rolę pod buraki, przyczem powinno się używać stosownego rozdzielacza. Ponadto na okopowe na wierzch rośliny, jak n. p. na buraki, marchew, cebulę, kapustę i t. d. przyczem jednak stosowanie rozdzielacza rzędowego jest konieczne.

Nierozcieńczoną gnojówkę na zwięzłej glebie należy przyorać natychmiast na 5—6 cm, na glebie przepuszczalnej na 12—15 cm, ewent. kultywatorem zagrzebać, by uniknąć strat amoniaku.

W celu utrzymauia gnojówki podczas lata w zbiorniku w dobrym stanie, zaleca się od czasu do czasu dolewanie oliwy lub innych tłuszczów, ażeby przeszkodzić dostępowi powietrza, powodującemu fermentację. *Góra.*

Pytanie Nr. 7. Dziwne zdarzenie miało miejsce w oborze dworskiej w majątku Podkamień. Dnia 21/2 ocieliła się mała krowa krajowa, z cieliczki normalnie wykształconej. Ponieważ do dnia 24/2 łoże nie odeszło, miałem posłać po weterynarza, gdy w nocy z 24 na 25/2 ta sama krowa urodziła drugie cielę, większe od pierwszego, byczka, zupełnie normalnie wykształtowane. Cielęta żyją dotychczas, tylko cieliczka jest o wiele słabsza od byczka.

Nie słysząc nigdy, aby przy urodzeniu bliźniaków czas między urodzeniem pierwszego a drugiego wynosił prawie cztery dni, proszę o wytłumaczenie tego faktu. Może który z hodowców słyszał o takiem zjawisku i zechce go wytłumaczyć.

Gąsiorowski.

Pytanie Nr. 8. Załączając zasuszoną roślinę upraszam o podanie jej nazwy i sposobu zwalczania. Jest to chwast uporczywy, rosnący masowo w zbożu nawet na kilkuletnim ugorze, także okopowe nie są w stanie go wyplenić, n. p. po ziemniakach rośnie na drugi rok tak gęsto, jakby był zasiany. Rośnie przeważnie na gruntach wilgotnych, glinkowatych. W latach obfitujących w deszcze dochodzi znacznej wysokości i zagłusza zboże. Dojrzewa prędzej od zboża a ziarno przeważnie wysypuje się na ścierń. Łodyga dojrzała jest pełna kolców, wskutek tego słoma zanieczyszczona tym chwastem jest zupełnie nie do użycia, gdyż bydło po spożywaniu takiej słomy dostaje rany na języku.

K.

Odpowiedź. Przedłożone rośliny chwastu są poziewnikiem miękowłosym (*Galeopsis pubescens*). Chwast ten nie dawał się dotychczas odczuć rolnikom jako poważniejszy szkodnik, stąd też nie spotyka się w literaturze szerszego o nim omówienia. Wystąpienie jego masowe takie, że zagłusza zboże i że rośnie w niem nawet po ziemniakach, jakby był zasiany, a też po kilkuletnim ugorze, przypisać należy gospodarce wojennej, która — przedewszystkiem przez odłogi — przyczyniła się do masowego zachwaszczenia pól. Nielada też jest zadaniem rolnika doprowadzenie walki z chwastami do zwycięzkiego końca.

Poziewnik miękowłosy jest rośliną jednoroczną z rodziny wargowych. Nasiona jego, dojrzewające w ciągu letnich miesięcy, wydają rośliny tylko w części w pierwszym roku; część ich druga czeka na pomyślne warunki do skiełkowania do roku co najmniej następnego. To tłumaczy dostatecznie opisane w zapytaniu występywanie tego chwastu, a zarazem pozwala na podanie środków, zmierzających do jego usunięcia z pól, zresztą tych samych, co dla wielu innych chwastów.

Należy więc:

Ścierń podorywać jak najprędzej, a zeszłe młode chwasty niszczyć broną i radłem.

Na wiosnę pola, w jesieni zorane, włóczyć i radlić co pewien czas aż do dokonania zasiewu lub zasadzenia ziemniaków i t. p. (naturalnie tylko wtedy, kiedy na to pozwala stan wilgotności gleby).

Bronować na wiosnę też oziminy, zasiewy jare i pola z ziemniakami, zanim te wyjdą z ziemi; zboża jare także w niedługi czas po ich zejściu.

Wprowadzić koniecznie rzędowy zasiew zbóż i innych roślin, aby rośliny zasiane rosły równomiernie i równo i aby można było zastosować ich motyczenie — bardzo wskazane obok ręcznego pielenia do radykalnego wytępienia jednorocznych chwastów, masowo występujących.

O ile nie zastosuje się ostatniego środka, a chwast pokaże się w większej ilości, użyć do jego wytępienia 15 prc. roczczynu siarczanu (witryolu) żelaza, tak, jak to przepisują dla ognichy i pszonaku. Dobrze jest powtórzyć tę czynność.

W polu zakażonem nasionami poziewnika uprawiać: mieszanki na zieloną paszę, hreczkę, gorczycę białą na nawozie, rzepak, lucernę francuską, żyto świętojańskie z wyką, bacząc na gęsty zasiew i na to, aby w razie, gdy stan tych roślin okazałby się rzadkim, nie ociągać się z ich przeoraniem.

Używać do siewu nasiona wolne od tego chwastu.

Nie zapominać, że słoma z dojrzałemi roślinami poziewnika, użyta jako ściółka, wprowadza do obornika dużo jego nasion.

Nie wyrzucać niezniszczonych nasion chwastów na obornik lub kompost. *K. Huppenthal.*

Pytanie Nr. 8. W której porze roku i w jakiej ilości należy używać na koniczyny i lucernę gips nawozowy? *S.*

Odpowiedź. Gips należy używać z wiosną wtedy, gdy młode listki koniczyny czy lucerny pokryły ziemię. Rozsiew uskuteczniać po deszczu lub zrana, gdy po chłodnej nocy jeszcze wilgoć na listkach się znajduje, bo gips działa korzystnie tylko wtedy, gdy do listków rośliny jakiś czas przylega. Ilość 3 do 5 q na hektar co 6 do 7 lat jest zupełnie wystarczającą.

Zauważa się przytem, że gips może być stosowany tylko do posypywania wspomnianych roślin uprawianych w żyznym gruncie na paszę, wreszcie na żyźniejsze łąki, na których dużo koniczyny się znajduje. Na rośliny przeznaczone na nasienie jest nieprzydatny, gdyż obniża zbiór nasienia. Na zbyt wilgotne lub zbyt suche grunta się nie nadaje, na kwaśnych torfach działa nawet szkodliwie. *Chł.*

Głosy Czytelników.

Jeszcze o lnie.

Z ogromnem zainteresowaniem czytałem w *Rolniku* artykuł p. L. F. w sprawie czyszczenia lnu i konopi. Ta sprawa nie od dzisiaj jest naszą bolączką, a chociaż mnóstwo osób ze sfer ziemiańskich zrozumiało nareszcie jak potrzebną, a nawet konieczną jest w dzisiejszych czasach braku robotnika praca mechaniczna międlenia lnu i konopi, nikt nie robi żadnych starań, celem, czy to uruchomienia fabryk już istniejących, czy to w razie potrzeby założenia nowych. U nas, w powiecie rzeszowskim, istnieje podobna fabryka od kilku lat w Głogowie, jednak z niezrozumiałych powodów nie można się doprosić przyjęcia surowca do oczyszczenia, a przerobienie na płótno kosztuje w Głogowie drożej, niż ręczna robota u bab wiejskich, które, jak wiemy, i tak naszej skóry nie lubią oszczędzać. A nie można przecież uwierzyć, że taka maszynowa międlarnia się nie opłaci. Dziś tak obszary dworskie, jak przeważnie wszyscy chłopi, uprawiają len i konopie w dużych nawet ilościach. Spróbójmy, a mam silne przekonanie, że w niedługim czasie nietylko pokryjemy koszta założenia, lecz prócz ogromnej wygody dla celów gospodarczych, będzie się nam ten interes dobrze rentować.

Proponuje więc Panom Sąsiadom założenie takiej międlarni przynajmniej dla powiatu rzeszowskiego, a zobaczymy, że inni pójdą za nami.

Kazimierz Dąmbski.

O bezpieczeństwo pracy rolnika.

Rozchodzi się tu o zabezpieczenie produkcji na gruntach przylegających do pastwisk gminnych, przed szkodami, jakie są tam na porządku dziennym.

Warunki takie spotyka się zwłaszcza często na naszem Podkarpaciu, gdzie urodzajne, pszenne grunta przylegają do pagórkowatych pastwisk gminnych.

A o ile cięższe te ziemie, o tyle też pracowiciej i staranniej musi się koło nich chodzić. Więc uprawa ugorowa z wielokrotną orką i powtarzanemi skródzeniami. I doprawiłoby się ziemię, ale jakże bardzo ochraniać ją trzeba od wszelkiego zabicia, stłoczenia, zdeptania. A najgorzej gdy to zajdzie na mokro.

Otóż wśród takiej roboty przez całe lato i całą jesień, trzeba wypędzać ustawicznie bydło całej gminy niemal, ktore rozmyślnie zapędza się na grunta w uprawie.

Byleby coś niecoś zazieleniała się uprawka, zaraz młodzież pasąca bydło na pastwisku gminnem z całą bezczelnością zapędza je na uprawkę. I nie ma sposobu zaradzić temu. Nic nie pomagają prośby, groźb nikt się nie boi. W młodem państwie i rząd młody. A co młode, to się od wiatru ugina, więc i starostwo i sąd ulega temu pochyleniu. Trzeba uzbroić się w spokój, jaki wywołuje uczucie bezradności. Ale czy warunki takie mogą zachęcać do pracy, czy praca śród takich warunków w państwie naszem może się rozwijać? Nie! Stokroć nie. I jeżeli nadal istniałaby ta bezkarność, jaka dotychczas panowała, ten brak opieki użyczonej pracy rolnika, to nietylko rolnictwo, ale za niem wszelka wytwórczość musiałaby zmarnieć.

A powie ktoś, od czego straż polowa! Strzelać bydła nie wolno, zająć je, co bywało najskuteczniejsze, na to trzebaby zbrojnego oddziału, bo chmara pastuchów kpi sobie z jednego polowego. A wreszcie ów polowy! To nie Niemiec, Francuz lub Anglik. To nasz chłop, bo obcy aniby się podjął strzeżenia pól, ani, nie znając pól i ludności, do roboty tej mógłby się nadawać. Polowy to mniej lub więcej chłop z tych samych, dla których wypasienie cudzych łąk i zbóż to zysk, to miła igraszka i chyba wyjątkowy gdzieniektóry przejmie się sprawą właściciela. Policja państwowa! Ona może nią kiedyś będzie, teraz to ludzie ubrani w mundury dla policji. Wreszcie może wójt! Ależ trzeba liczyć się i jemu z gminnem bydłem, skoro ci, co są nad nim, także według wiatru co wieje się uginają, a nadstawiać swego karku za cudzy grunt, to też on nie do tego.

Źle jest i będzie coraz gorzej, bo od góry niema ochrony pracy, ochrony jaką państwo dać musi, jeżeli nie chce, by zniechęcenie powstrzymywało wszelką przedsiębiorczość uczciwą i objawiała się przedsiębiorczość nadal tylko w brudnych interesach.

Reforma agrarna przyznała drobnemu rolnikowi ułatwienia w nabyciu gruntów. Nie wdając się w jej ocenę, nasuwa się na myśl, czy wobec tego, że uchwalono tę reformę, nie należałoby tem bardziej tępić i zupełnie bezprawny sposób wdzierania się w używanie cudzej własności gruntów, wszak najzapaleńsi zwolennicy reformy agrarnej chyba nie są przeniknięci bolszewizmem. *X... r.*

Rozmaitosci.

Zmiany w taryfie celnej czeskiej. Dokonana świeżo rewizja stawek czeskiej taryfy celnej zatrzymała nadal całkowite zwolnienie od cła zboża, mąki, jaj, lnu, konopi, juty i wełny i zniżyła stawki dla melasy o 1/3 (150 na 105 k. č.) z tem, że kontyngent 200 000 q melasy do wyrobu spirytusu w gorzelniach przemysłowych w kampanji bieżącej korzysta z zupełnego zwolnienia od cła.

Natomiast wprowadzono wysokie cła ochronne na dowóz zwierząt w stanie żywym i bitym, na wosk (280 k. č.) i nasiona ku (70 k. č. za 100 kg), podwyższono dotkliwie opłaty celne od niektórych nasion (koniczyna za 100 kg z 30 na 210 k. č., esparceta za 100 kg z 10 na 270 k. č. imiodu w plastrach.

Zmiany te wskazują, że rząd czeski wstępuje na tory polityki protekcyjnej w stosunku do szeregu artykułów rolniczych.

Rynek rolniczy w Niemczech w jesieni 1921. r. Posucha panująca w lecie 1921 roku na całym obszarze Niemiec odbiła się ujemnie na zbiorze zbóż jarych i okopowych; widoki zbioru tych ostatnich przedstawiały się, zwłaszcza u schyłku sierpnia 1921, wprost klęskowo. Jakkolwiek jesienne opady poprawiły nadspodziewanie żniwo ziemniaków jakościowo i ilościowo, to jednak rząd rzeszy, sugerowany pierwotnymi horoskopami, przeprowadził bardzo daleko sięgające ograniczenia przemysłowej przeróbki ziemniaków, pod wpływem obawy o możliwość zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych.

Daleko idącemi ograniczeniami skrępowano przedewszystkiem produkcję spirytusu. Kontyngent gorzelni zredukowano na rok 1921/22 o 50% z tem, że prawo pędzenia przysługuje tylko tym gorzelniom rolniczym, które wywaru potrzebują niezbędnie dla przetrzymania inwentarza. 40% zredukowanego w ten sposób kontyngentu wolno wypędzać na ziemniakach, 60% na kukurydzy. Kontyngent wypędzony wyniesie więc w kampanii bieżącej tylko 1·2 mil. hl, z czego 480.000 hl z przeróbki ziemniaków.

Ograniczenia te, w związku z polityką cen, płaconych przez zarząd monopolu spirytusowego (1000 Mk za 1 hl spirytusu bez względu na produkt fabrykacyjny), wpłyną niewątpliwie na znaczne obniżenie się produkcji spirytusu; uchodzi za rzecz pewną, że gorzelnie nie wykorzystają całkiem prawa wypalania kukurydzy, gdyż z powodu jej drożyzny wypał przynosiłby deficyt, dochodzący do 200% (pojedynczy cetnar kukurydzy kosztował w grudniu 1921 270 Mk niem., tak, że 1 hl warki kosztowałby producenta w grudniu 1921 około 2700 Mk). Należy liczyć się z pewnikiem, że kampania spirytusowa poprzestanie na przeróbce dozwolonego kwantum ziemniaków i da wyniki niezmiernie nikłe, szacowane na 400—500.000 hl (o 1 milion hl mniej jak w r. 1920), nie wystarczające na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, o ile rząd nie ulegnie nawoływaniu kół interesowanych wytwórców i bądź nie złagodzi ograniczeń, bądź też nie podwyższy cen monopolowych.

W związku z tem otwierają się widoki znacznego importu spirytusu zagranicznego do Niemiec, nie obojętne dla przemysłu spirytusowego polskiego, zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej.

Rynek spirytusowy nie zdradza dotychczas większego ożywienia.

Stan rynku ziemniaczanego ukształtował się późną jesienią bardzo niekorzystnie. Ceny ziemniaków drożały niepomiernie pod wpływem gorączkowego poszukiwania towaru przez drobnych konsumentów i wielkie instytucje aprowizacyjne, które pod wpływem przesadnych wiadomości o nieurodzaju, zaopatrywały się w ziemniaki przeważnie wprost u producentów bez oglądania się na ceny i płaciły 90—100 Mk za cetnar pojedynczy, mimo, że cena w handlu hurtownym obracała się równocześnie w granicach 65—80 Mk.

Ten chaotyczny stan rynku spotęgowała polityka prohibicyjna niektórych prowincji, które na przekór rządowi centralnemu zamykały swe granice dla wywozu ziemniaków, powodując przejściowe braki ziemniaków w większych centrach konsumcyjnych.

Ostateczne obliczenie zbioru ziemniaków, dokonane w grudniu 1921, wykazało rezultat 268 milionów cetnarów metrycznych, a więc ilość, wystarczająca ściśle na pokrycie zapotrzebowania konsumcyjnego 60 miljonowego państwa, przy spożyciu 3 5 cetnara na głowę.

Ograniczenia w przeróbce ziemniaków krępują dotkliwie rozwinięty wysoko przemysł, wytwarzający mączkę i płatki ziemniaczane. Produkcja tego przemysłu spadła gwałtownie. Dla uzupełnienia braków importowano już znaczne ilości mączki z Holandji, widoki dalszego importu, n. p. z Polski, są bardzo pomyślne i rentowne, zważywszy, że ceny wynosiły w październiku 1921 w handlu hurtownym 950 Mk niem. (około 15200 Mk polskich) za 100 kg mączki i 500 Mk niem. (około 8000 Mk polskich) za 100 kg płatków ziemniaczanych loco fabryka.

Miesiące październik i listopad 1921 zapisały się niepamiętną w Niemczech zwyżką cen produktów rolnych, pozostającą w scisłym związku z derutą marki niemieckiej, wywołaną dęcyzją w sprawie Górnego Śląska i niepowodzeniami niemieckiej polityki reparacyjnej.

Miarą stopnia zwyżki jest poniższe zestawienie cen hurtownych, notowanych w wolnym handlu z początkiem października i u schyłku grudnia 1921 za 100 kg następujących zbóż: pszenica 440—730 Mk, żyto 360—570 Mk, jęczmień 390—700 Mk, owies 360—530 Mk. Na uwagę zasługuje przytem, że ceny na targu zbożowym okupacji nadreńskiej utrzymywały się w tym czasie na poziomie stale o 20—30% wyższym.

Podobnie zwyżkowały ceny inwentarza żywego, który podrożał od 20—60%.

Wydajność tegoroczna żniw, jest z wyjątkiem owsa, znacznie lepszą niż w roku ubiegłym. Omłoty przeciętne z jednego hektara szacują obecnie na 18·5 cetnarów metrycznych pszenicy, 15·4 cm. żyta, 15·7 cm. jęczmienia jarego, 14·8 owsa; wyniki te pozostają znacznie w tyle poza rezultatami przeciętnemi dziesięciolecia 1904—1913 (pszenica i żyto —9%, jęczmień i owies — 25%).

Przestrzeń zajęta pod uprawę zbożową mierzyła w roku 1920/1921 10.669.824 ha i zmalała o 95.296 ha w porównaniu z rokiem 1919/1920, zaś o przeszło $1^1/_2$ miliona ha w porównaniu z rokiem 1913 (uszczuplenie terytorjalne Rzeszy).

Krótki przegląd powyższy wykazuje, że rolnictwo niemieckie nie wyszło jeszcze z obozu powojennego przesilenia i że warunki produkcji rolnej ukształtowały się w ubiegłym roku niekorzystnie z trzech głównych przyczyn: z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, oddziaływania przesilenia ekonomicznego i kontynuowania rządowej gospodarki aprowizacyjnej.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Zawiadomienie.

Komisja doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego wschodniej Małopolski zamierza w okresie wiosennym b. r. urządzić szereg doświadczeń nad działaniem soli potasowej na rośliny okopowe. Doświadczenia powyższe będą miały na celu wybadać opłacalność nawożenia okopowych solami potasowemi bez dodatku innych nawozów sztucznych. W zamierzonej akcji uwzględniane będą wszelkiego rodzaju okopowe, bez względu na stanowisko tychże i rodzaj poprzedniego nawożenia. Zgłoszenia pisemne na powyższe doświadczenia przyjmuje Stacja chemiczno-rolnicza w Dublanach koło Lwowa.

Wiadomości handlowe.

Ceny przeciętne płacone w handlu hurtownym (przesyłki całowagonowe) za 100 kg płodów rolniczych paritas stacja Lwów (a), i loco stacja załadowcza kolei państwowej w województwach Lwów, Stanisławów, Tarnopol (b) w czasie od 4 do 18 marca 1922.

(Komunikat komisji cennikowej Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie Nr. 8.

Pszenica	a		1 000—	16000	Mk.
	b		—	—	»
Żyto	a		10000—	10300	»
	b		—	—	»
Jęczmień past.	a		8800—	9400	»
	b		—	—	»
Owies	a		8800—	9600	»
	b		—	—	»
Hreczka	a		—	—	»
	b		10000—	11000	»
Groch jadalny	a		—	—	»
	b	Zbaraż	13000 -	14500	»
Fasola biała	a		—	—	"
	b	Śniatyn	13000—	14000	»
Fasola krasa	a				»
	b	Skała	11500—	12500	»
Kukurydza	a		10500—	11500	»
	b	Sniatyn	—	—	»
Koniczyna nasienna czerw pod.	a		—	—	»
	b		95000 –	110000	»
Siano małopolskie I klasy	a		—	—	»
	b		4400—	4900	»
Siano małopolskie II klasy	a		—	—	»
	b		—	—	»
Siano poleskie	a		—	—	»
	b	Pińsk	—	—	»
Słoma małopolska	a		—	—	»
	b		2400—	2800	»
Słoma wołyńska	b		—	—	»
Chmiel polski	b		—	—	»
Chmiel wołyński	b		—	—	»
Otręby pszenne		loco młyn	6700—	7200	»
Otręby żytnie		» »	6500—	6800	»
Wyka	a		—	—	»
	b		7500—	11000	»
Łubin	a		—	—	»
	b		5000—	7500	»
Makuchy lniane	a		—	—	»
„ konop.	b		10500—	12000	»
Bobik	a		—	—	»
	b		8500—	9000	»
Mieszanka	b		6500—	7500	»
Spirytus 100 l. 100%			—	—	»

Ceny przeciętne, płacone w handlu hurtownym za 1 kg żywej wagi bydła i trzody chlewnej we Lwowie i w województwach Lwów, Stanisławów i Tarnopol w czasie od 4 do 18/III 1922 r.

(Komunikat komisji cennikowej Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie Nr. 8.

Woły:	Od 400 – 500 kg ż. w.	280 – 320	Mk.
	250 – 400 kg ż. w.	240—280	»
Krowy		220—260	»
Buhaje		220—260	»
Hable		180—240	»
Cielęta		180—240	»
	Towar praski	480—540	»
Swinie:	od 50—150 kg	—	»
	sztuki grube	480—560	»

OGŁOSZENIA.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółki handlowo-rolniczej w SOKALU,

spółki z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 6. kwietnia (czwartek) b. r. o godz. 10. przed południem, w sali Rady powiatowej w Sokalu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zawiadowstwa z czynności za r. 1921.
3. Odczytanie protokołu z lustracji, przeprowadzonej przez Związek rewizyjny Spółek handlowo-rolniczych.
4. Bilans Spółki za r. 1921 z wnioskiem Komisji rewizyjnej na udzielenie absolutorjum z rachunków za r. 1921.
5. Wniosek Rady nadzorczej na rozdział czystego zysku za 1921 r.
6. Wybór 3 członków Rady nadzorczej.
7. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
8. Wnioski Zawiadowstwa.
9. Wnioski członków.

W braku przepisanego statutem kompletu, Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia i z tym samym porządkiem obrad o godzinie 11. przed południem, w tym samym lokalu, z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Sokal, 22 marca 1922.

Przewodniczący Rady nadzorczej:
Dr. Wincenty Kraiński m p,

Dnia 7. kwietnia 1922 r. o godz. 10. rano odbędzie się w sali Magistratu w Złoczowie, zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółki handlowej rolników i hodowców w ZŁOCZOWIE

stow. zarej. z ogr. poręką, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1921
3. Sprawozdanie Związku rewizyjnego.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorjum za r. 1921.
5. Zmiana statutu według wymogów ust. o spółdzielniach (Dz. U. Nr. 111 z r. 1920, poz. 723).
6. Rozdział czystego zysku.
7. Wybór członków do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych.
8. Wnioski Rady nadzorczej i Dyrekcji.
9. Wnioski członków.

W razie braku przepisanego kompletu, odbędzie się tego samego dnia Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godź. $10^1/_2$ przed południem, bez względu na ilość członków obecnych lub zastąpionych.

Złoczów, 14. marca 1922.

Członek Rady nadzorczej: *Wiktor Jasiński* m. p. — Prezes Rady nadzorczej: *Stanisław Kostheim* m. p.

Projekt nowego statutu Spółki, uchwalony przez Radę nadzorczą i zatwierdzony przez Związek rewizyjny, wystawiony jest do przeglądu dla P. T. Członków w godzinach urzędowych w biurze Spółki od 21. marca do 6. kwietnia 1922 r.

Nakładem Tow. Gospodarskiego. 154.1922. Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza). Odpow. red.: Wojciech Chłopiński.

IV. OGÓLNE ZGROMADZENIE

członków Spółki handlowej rolników i hodowców we LWOWIE.

stow. zarej. z ogran poręką, odbędzie się dnia 12. kwietnia 1922 r. w sali Rady powiatowej we Lwowie, ul. Mochnackiego l. 4. o godzinie 10 przed południem.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1921
3. Odczytanie protokołu lustracyjnego z ostatniej rewizji Spółki przez Związek rewizyjny Spółek roln.-handlowych we Lwowie.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku za rok 1921.
6 Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących na lat 3
7. Wybór Komisji rewizyjnej 3 członków i 1 zastępcy na 1 rok.
8. Zmiana statutu.
9. Wnioski członków.

W razie braku przepisanego kompletu (§ 40 statutu) odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godz. 10½ przed południem bez względu na ilość członków obecnych, względnie zastąpionych

We Lwowie, dnia 22. marca 1922.

Sekretarz Rady nadzorczej: *Dr. Henryk Pawlikowski* m. p.

Prezes Rady nadzorczej: *Waleryan Krzeczunowicz* m. p.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

członków Spółki handlowej rolników i hodowców w PODHAJCACH.

spółki z ogran. poręką

odbędzie się dnia 6. kwietnia 1922 r. w lokalu Spółki. o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1 Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie protokołu z przeprowadzonej lustracji przez lustratora Związku rewizyjnego.
4. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1921.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, rachunki i działalność Spółki z wnioskiem o udzielenie Dyrekcji absolutorjum·
6. Podział czystego zysku.
7. Likwidacja i przemiana Spółki na Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.
8. Wnioski i interpelacje.

W razie braku wymaganego kompletu o godź. 11, następne Walne Zebranie odbędzie się o godz. 12, bez względu na ilość członków.

Jan Zeitleben
Prezes·

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Spółki handlowej rolników i hodowców w DOBROMILU

stow. zarej. z ogran. poręką

odbędzie się dnia 3 kwietnia 1922 r. o godzinie 2 po południu, a w razie braku kompletu o 2½ godz. po południu w sali Sokoła, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatn. Walnego zebrania,
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za ubiegły rok administr.
3. Odczytanie protokołu lustracyjnego z rewizji Spółki przeprowadzonej w marcu br przez Związek rewizyjny Spółek rolniczo-handlowych we Lwowie.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Wniosek Rady nadzorczej na rozdział zysku.
6. Przyjęcie statutu uzgodnionego z ustawą o spółdzielniach — podwyższenie udziałów i odpowiedzialności.
7. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej.
8 Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw, będących przedmiotem obrad, upraszam P. T. członków o jak najliczniejszy udział·

Dobromil, dnia 11 marca 1922.

Prezes Rady nadzorczej.
Dr. Jerzy Nowosielecki. m. p.

WALNE ZGROMADZENIE

Spółki handlowej rolników i hodowców, stow. zarej. w TARNOPOLU

odbędzie się dnia 4. kwietnia br. o godzinie 11, ewentualnie o godz. 12, bez względu na ilość obecnych członków, w sali Magistratu miasta Tarnopola, z następującym porządkiem dziennym;

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zawiadowstwa z czynności za ubiegły rok administracyjny.
3. Odczytanie protokołu lustracyjnego z ostatniej rewizji Spółki przez Związek rewizyjny spółek roln.-handlowych we Lwowie.
4. Sprawozdanie Komisji miejscowej rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Zawiadowstwu absolutorjum.
5. Wniosek Rady nadzorczej na rozdział zysku.
6. Wniosek Rady nadzorczej co do powiększenia kapitału obrotowego, względnie wniosek co do likwidacji Spółki i wyboru likwidatorów.
7. Uzupełniające wybory Rady nadzorczej.
8. Wnioski i interpelacje członków.

Imiennych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

Rada nadzorcza.

Buhajki fryzyjskie (kilka sztuk), czarno-srokate, po oryginalnych matkach, od 8 miesięcy w górę, ma do sprzedania Zarząd dóbr Chłopice, p Jarosław. (4—6).

Buhaja 2-letniego rasy wsch. fryzyjskiej, czerwono srokatego, pełnej krwi (z rodowodem) ma na sprzedaż Zarząd dóbr Bełzec, poczta, stacja, telegraf i telefon w miejscu (4—6).

Zdolny karbowy, obeznany z wszelkiemi maszynami i czynnościami rolniczemi, któryby mógł pełnić funkcje ekonoma, zostanie natychmiast przyjęty. Adres w Administracji. (4—6),

Pługi motorowe »STOCK« nowe i używane, poleca Hil. Badian, Lwów, Janowska 24.

Oliwę i smar Tovotte, pierwszorzędnego gatunku, do pługów motor. i wszelkich maszyn dostarcza Hil. Badian, Lwów, Janowska 24.

Galicyjskie Biuro pracy, Lwów, ul. Kopernika 22. Telef. 446, **poleca i poszukuje:** oficjalistów, administratorów, rządców. rachmistrzów, ekonomów, leśniczych, gorzelników, pisarzy, gumiennych, gajowych, fornali, kowali, stelmachów, ogrodników, kucharzy, furmanów, klucznice, gospodynie, kucharki, różną służbę dworską żeńską i męską. (4—6).

70 morgów paszy nad Łomnicą za 700.000 Mk, ma do wydzierżawienia Zarząd dóbr Chocin, st. koleji w miejscu, pow. Kałusz. (5—7)

Aparat destylacyjny ciągły, kolumnowy, **wężownicę miedzianą** do kadzi zacierncj 65 hektolitrowej, o średnicy 250 cm., zakupi do gorzelni Zarząd dóbr Rymanów (Małopolska). (4—6)

Uprząż fornalską, skórzaną, 20 par, sprzeda E. Krenzel, Listopada 4.

Buhajka rasy czerw. polskiej od 12 do 18 miesięcy, kupi Zarząd dóbr w Wołcniowie, p. Żydaczów.

Dzierżawę 250 morgów, obsiewy, budynki, blisko Lwowa i koleji, gleba pierwszorzędna, odstąpię zaraz. Ewentualnie dzierżawę takiego mniejszego folwarku, obok położonego — lub przyjmę spólnika z odpowiednim kapitałem. Majewski, ul. Wincentego Pola 3. II p.

Rządca ekon., silna praktyka. Polak, żonaty, bezdzietuy, pracował u JWPanów: Niezabitowskiego w Uhercach Niezab., Czarkowskiego w Temerówcach i Niegowcach, Eleonory ks. Lubomirskiej w kluczu Szczucińskim; tam podniósł majątki, uratował oborę od tuberkulozy a stadninę od nosaciny, która miała być rozstrzelaną. Znany jest również JWP. Urbańskiemu z Tartakowa. — Szuka posady stałej. Może złożyć 2 miljony kaucji. Adres: Kociuba, Lwów, Szeptyckich 14.

Do sprzedania na obszarze dworskim w Nirborgu Nowym, poczta i stacja kolejowa Kopyczyńce, powiat Husiatyn, szwedzki **pług motorowy** systemu »Avance«, 3 skibowy, o sile 12 P. S. w doskonałym stanie. Motor może być użyty do młócarki i do młyna. Oferty listowne lub osobiste pod wyżej podanym adresem. (6—7)

Indyki na chów, czarne lub białe, poleca folwark Olszany, p. Krasiczyn· Cena 12 tys. Mk. za trójkę.

Pług motorowy »Stock«, 60 HP, w najlepszym stanie, z wypróbowaniem przy orce, sprzedam. Bliższa wiadomość: Obszar dworski Probużna, p. w miejscu, stacja kolejowa Hadyńkowce. (6—7)

Zarządca dóbr, egzam. absolw. Akademji Dublańskiej, lat 30, żonaty, z dłuższą praktyką, dobrze polecony, poszukuje posady zarządcy lub administratora na ordynarję od 1. lipca lub wcześniej. — Zgłoszenia do Administracji pod »Lubicz«. (6—7).

Sadzonki szparagów, malw, róży cukrowej, sprzedaje Ogród Kniaże, p. Załucze. (6—7)

Pisarza gospodarskiego kawalera, poszukuje Zarząd dóbr Jaćmierz. (6—7)

Agronom

z ukończną akademją rolniczą i długoletnią praktyką w intenzywnych majątkach Małopolski, przyjmie zaraz posadę **dyrektora lub administratora**. Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Rolnika*. (4—6).

Buhaja fryzyjskiego po importach 1 i 1/2 rocznego, **3 buhajki** jednoroczne półkrwi;
Loszki i knury półkrwi Yorkshiry od 3 do 7 miesięcy;
Ziemniaki do sadzenia »Świtezie« bardzo plenne,

ma na sprzedaż **Ordynacja Przeworsk.** (6—8)

Kosiarkę »Kovarika« mało używaną z 2 nożami dam za 1500 kg **owsa** (do siewu) lub sprzedam za 120.000 Mk. Zarząd dóbr Kuźmina, p. Tyrawa Wołoska, st. kol. Załuż. (5—6).

Wózki (bryczki) resorowe: 1 na jedno, 1 na dwa siedzenia, jesionowe, sprzeda tanio Zarząd dóbr Kuźmina, p. Tyrawa Wołoska, st. kol. Załuż obok Sanoka Również wyrabia w swoim warsztacie kołodziejsko-kowalskim i przyjmuje zamówienia na **wózki resorowe** na zwykłych lub oliwnych osiach i odnowienia wózków i powozów po najniższych cenach. (5—6)

Agronom ze szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką, znający się też na pomiarach, gorzelnictwie, poszukuje posady ekonoma, kasjera, magazyniera lub t. p. na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia na Kółko rolnicze, Lachowicz, p. Stryj. (5—7).

Para jukierów młodych bułanych do sprzedania. Zarząd dóbr Wierzchnia, poczta i stacja Kałusz. (5—6).

Sadzonki świerkowe trzyletnie, kilkaset tysięcy, ma na sprzedaż Zarząd dóbr Lipa Górna. p. Lipa (Małopolska). Bliższe informacje w Zarządzie dóbr. (6—8).

Buhajki czarno-białe, **owies, pszenicę** jarą i **jęczmień** Hanna do siewu sprzeda Zarząd dóbr Boguchwała.

Mleka od 100—300 litrów dziennie, również **masła i sera** w każdej ilości poszukuję. L. Sokołowski, Lwów, plac Brzeski 6. (6—8).

Rządca ekonom ze szkołą rolniczą i 9-letnią praktyką, żonaty, lat 29, poszukuje posady od 1 kwietnia lub później. Adres: Władysław Ostrowski, Olszany, p. Krasiczyn koło Przemyśla.

Buhajka dwuletniego, dobrze rozwiniętego, zdolnego do rozpłodu, pół krwi Simmenthal, od dojnej pół krwi fryzki, w siwe łaty, sprzeda Zarząd folwarku Kobylanka, poczta, stacja koleji Zagórzany. (6—7)

Ekonoma, kawalera, z niższą szkołą rolniczą, **praktykanta** płatnego lub bezpł., **maszynisty** z egzaminem kotłowym poszukuje Zarząd dóbr Izydorówka, p. Żurawno.

Dwa buhajki, czarno-srokate, jeden po buhaju fryzie, drugi po oldenburgu, do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Centralny Zarząd dóbr Państwa Chodorów. (6—8),

Agronom Ślązak, z ukończoną szkołą rolniczą na Śląsku, z kilkuletnią praktyką w dobrach racjonalnie zagospodarowanych, znający się na hodowli bydła, ryb, uprawie buraków cukrowych, gorzelnictwie, mleczarstwie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji tegoż pisma pod: »Ślązak-Agronom-Kawaler«. (6—7).

Agronom samotny, lat 38, szkoła rolnicza, 17 lat praktyki w dwóch ordynacjach, poszukuje posady na ordynarję lub po kawalersku. Zgłoszenia: Referent rolniczy Peczeniżyn. (5—6).

Zakład hodowli ryb w Oparach, poczta Drohobycz, ma na sprzedaż około

500 kg kroczków karpia

wielkołuskiego rasy wysokoszlachetnej. Bliższych informacji udziela Zarząd dóbr i lasów Fundacji hr. Skarbka w Oparach.

Drzewka jabłoni (starsze)

do zbycia. Dydusiak, Jasionów, poczta Podhorce koło Złoczowa.

Narzędzia i maszyny rolnicze

ze składu

w Warszawie, ul. Marszałkowska 94., Tel. 95—60.
oraz z oddziałów: **Wołkowysk**, Kościuszki 74 **Lida**, Suwalska 40, **Mołodeczno**, Mickiewicza 44, **Bogdanowo**,
poleca: (4—7).
Spółka akc. „EPOKA“ przy Związku Dublańczyków.

Węgiel górnośląski i krajowy

z kopalń pierwszorzędnych

oraz

Koks hutniczy

dostarcza zaraz wagonowo firma:

KAROL FERDYN

biuro sprzedaży węgla i koksu.

Lwów, ul. Akademicka l. 21. (5—6).

Pracownia wyrobów metalowych i warsztat tokarski

wykonuje:

wszelkie roboty dla tartaków, młynów i gorzelń oraz części samochodowe. — **Odlewarnia metali.**

JÓZEF HAŁAJKO (4, 6).

Lwów. ul. Gródecka l. 34.

Walery Kisielewski

rząd. upoważniony geometra cywilny, zaprzysiężony znawca sądowy,

w Stanisławowie, ul. Batorego l. 4. tel. Nr. 122.

reaktywował swe biuro techniczne na mocy upoważnienia Gł. Urzędu ziemskiego i przeprowadza wszelkie prace w zakres miernictwa wchodzące. (5—6).

DUŻY GARNITUR MŁOCARNIANY

20 HP, 6 Atm. 54“ (1400×560) firmy A. Bauer Neumarkt a/d Ybbs, w dobrym stanie.

PŁUG MOTOROWY „PRAGA“

40 HP, 5 skibowy, z bronami, gotów do orki.

3 BRRONY TALERZOWE

Mc Cormick, 12 tarcz 40 cm, prawie nowe, sprzeda **Zarząd Dóbr Wojnicz, Małopolska.** (6—8).

BIURO TECHNICZNE
„TRES“

Inżynierów: WITOLDA CHRAMCA, STEFANA PAZIRSKIEGO i WŁODZIMIERZA SCHATZLA

LWOW, Akademicka 10.

Wykonuje:

Żelbetowe fundamenty, stropy, budynki fabryczne, mosty i t. d.
Kolejki wąskotorowe.
Meljoracje.
Gorzelnie i budynki gospodarcze.
Zdjęcia terenów, parcelację, komasację i pomiary leśne.